

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dziś liczy 10 str.

Redaktor przyjmuje
codziennie od godz. 10-12 w poł.

Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Konto czekowe P. K. O. Nr. 160,315

Cena numeru
w Bydgoszczy
i na prowincji gr 20

Rekopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18

Tel. Redakcji i Administracji 22-18

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 8, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II.

Bydgoszcz, środa 16 września 1931

Nr. 212

Zamach stanu w Austrii ostatecznie zlikwidowany

Wiedeń, 15. 9. (Pat). W całej Austrii panuje spokój. Książę Stahrenberg oraz właściciel ziemski Coreth zostali aresztowani. W Styrii aresztowano przywódcę Heimatschutzu inż. Rautera. Książę Stahrenberg zażądał żelaznego listu, obiecując dobrowolnie stawić się na wezwanie władz. Władze jednak odmówiły temu żądaniu i odstawiły księcia do aresztu w Linzu. Oprócz księcia Stahrenberga aresztowano w Górnej Austrii 7 osób. Dotychczas nie zdołano aresztować dr. Pfiemera. Prawdopodobnie ukrywa się on w Górnej Austrii.

Akcja Heimatschutzu zlikwidowana została również w Murzschlag, Leoben i Bruck. Oddziały wojsk związkowych zajęły wszystkie te miejscowości, czuwając nad przywróceniem spokoju i ładu. Do Klosterneuburg przybyło z Wiednia w ubraniach cywilnych około 260 członków wiedeńskiego Heimatschutzu, zostali oni jednak rozbrojeni przez oddziały wiedeńskiej straży bezpieczeństwa oraz miejscowy batalion saperów.

W. G. Austrii panuje również spokój. — W Gracu władze nie dopuściły do zbierania się oddziałów Heimatschutzu.

W pozostałych prowincjach panuje całkowity spokój. Dalszych walk nie należy się już obawiać, gdyż wojsko, policja i żandarmerja czuwają nad spokojem. Wojska rządowe znajdują się w pogotowiu od wczesnych godzin przedpołudniowych dnia wczorajszego. Część garnizonu wiedeńskiego zarządzania została do wagonów gotowych do wyruszenia do zagrożonych okolic. Oddziały garnizonu w Linzu przywróciły szybko spokój w Kirchdorf i w Obersteiersmark. Oddziały Heimwehry cofnęły się jeszcze przed nadejściem wojsk związkowych. Zbierające się w pobliżu Gracu grupy Heimatschutzu w Weststeiermark również rozproszyły się. W czasie walk w Kapfenberg pomiędzy socjalistycznym Schutzbundem a Heimwehrą zabity został jeden socjalista a rannych było 7 członków Heimwehry i jeden Schutzbundu.

Rząd związkowy wydał zarządzenie, mocą którego wszystkie urzędnicy, którzy brali jakikolwiek udział w zamachu stanu, mają być

O postój polskiej floty woj. w Gdańsku

(o) Genewa, 15. 9. (Tel. wł.). Dziś rano w dniu 15 bm. wygasa umowa gdańska w sprawie port d'attache (prawa postoju okrętów polskich w Gdańsku). Rozmowy w tej sprawie toczą się w sekretariacie generalnym Ligi Narodów. Sprawa będzie przekazana przez Radę Ligi Narodów do Trybunału Haskiego celem uzyskania opinii prawnej.

Równouprawienie dla abiturientów gimnazjum polskiego w Gdańsku

(o) Genewa, 15. 9. (Tel. wł.). W Genewie prowadzone były pertraktacje w sprawie uznania gimnazjum polskiego w Gdańsku oraz uznania świadectw uczelni polskich przez senat gdański. Senat gdański gotów jest delegować komisję, przed którą abiturienty gimnazjum polskiego zdawaliby maturę. Obywatele gdańscy zostaną zrównani w prawach z abiturientami gimnazjów niemieckich.

Aczkolwiek w ten sposób nie została załatwiona sprawa dopływu świeżych sił polskich do zawodów wolnych w Gdańsku, to jednak można oczekiwać, że dalsze pertraktacje wyjaśnią tę sprawę.

niezwłocznie zawieszani w urzędowaniu i połączni do odpowiedzialności bądź dyscyplinarnej, bądź karnej.

ABDYKACJA DR. PFIEMERA.

Wczoraj w nocy dr. Pfiemer wydał odezwę, w której oświadcza, iż przerwał akcję, aby uniknąć dalszego rozlewu krwi i wzywa wszystkich członków oddziałów do powrotu do swych gmin. W końcu tej odezwy dr. Pfiemer zawiadamia, że ustępuje ze swego stanowiska kierownika Heimatschutzu. Również złożył swą godność szef sztabu Rautera.

MANIFEST RZĄDU AUSTRJACKIEGO.

Rząd austriacki wydał manifest, w którym mówi, że mała garstka obywateli, pozbawiona wszelkiego poczucia odpowiedzialności, usiłowała wprowadzić Austrię w sytuację niebezpieczną zarówno dla stosunków wewnętrznych jak i zagranicznych. Zrodnicze przedsięwzięcie stłumiono bardzo szybko. Powtórzenie się tego rodzaju awantur będzie w przyszłości wykluczone. Rząd dziękuje w odezwie armii żandarmerji, policji i ludności za współdziałanie w stłumieniu zbrodniczych poczynań i zapowiada surowe ukaranie winnych.

„Paliwo pod kocioł germański na koszt ludu francuskiego“

Pisma paryskie o polityce Niemiec i wizycie francuskiej w Berlinie

Paryż, 15. 9. (Pat). Wyraźne postawienie przez dr. Curtiusa postulatów polityki niemieckiej powoduje pytanie, czy w takich warunkach będzie na czasie podróż do Berlina ministra Brianda i premiera Laval. Postulaty te — zaznacza „L'Action Française“ — sprowadzają się do postawienia krzyżyka nad sprawą odszkodowań, do oddania Niemcom do rozporządzenia całego zapasu złota, jaki znajduje się w skarbcu banku francuskiego do rewizji traktatów poczynając od artykułu, wzbraniającego Niemcom posiadanie armji. Na razie zgadzają się na zachowanie milczenia w sprawie korytarza pomorskiego, w sprawie Saary, Alzacji i Lotaryngji, lecz

wysuwają inne reklamacje w wigilję narad berlińskich.

Niema czego się bać co do tych zamiarów — pisze „L'Ami du Peuple“. — Cała prasa niemiecka uznaje jednogłośnie, że dr. Curtius w swej mowie ostatniej był wyrazicielem ogólnej opinji swych rodaków.

„L'Ordre“ uważa, że dr. Curtius i kanclerz Bruening ostatecznie wypowiedzieli się w Genewie, do czego służyć będzie podróż Laval i Brianda. Oczywiście dla podłożenia paliwa pod kocioł pangermanizmu na koszt poborców francuskich i oszczędności ludu francuskiego.

Nowa prowokacja w Genewie i godna odpowiedź polskiej delegatki

(o) Genewa, 15. 9. (Tel. wł.). Międzynarodowa Liga Kobiet dla Wolności i Pokoju w Genewie wydała bankiet, na który zaprosiła także członka delegacji polskiej, p. Szelałowskiej. P. Szelałowska wystosowała wczoraj do Ligi list z oświadczeniem, że nie weźmie udziału w bankiecie, albowiem pod nieobecność delegatki polskiej w dn. 7 bm. Komitet Ligi uchwalił rezolucję, domagającą się interwencji w sprawach polityki wewnętrznej Polski. Ponieważ załatwiono tę sprawę bez wysłuchania opinji delegatki polskiej, co jest rzeczą niesłychaną i niepraktykowaną, delegatka polska zakłada protest, zaznaczając, że stosunki polsko - ukraińskie leżą jej na sercu,

lecz wie, że rezolucja nie przyczyni się absolutnie do poprawy tych stosunków.

Pos. Graebe skarży się

(o) Warszawa, 15. 9. (Tel. wł.). Agencja „Iskra“ donosi, że do sekretariatu generalnego Ligi Narodów wpłynął szereg skarg mniejszościowych, wniesionych przez posła na Sejm Graebego. Skargi dotyczą wykonania reformy rolnej na Pomorzu i w Wielkopolsce oraz wykonania ustawy antyalkoholowej. Poseł Graebe twierdzi, iż przy nadawaniu koncesyj w myśl tej ustawy władze polskie naruszają rzekomo prawa mniejszości niemieckiej w Polsce.

Marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy

Warszawa, 15. 9. (Pat). W dniu wczorajszym o godz. 6.30 powrócił z Krakowa do Warszawy p. Marszałek Piłsudski.

Dodatni bilans handlowy Polski

(o) Warszawa — 15. 9. (Pat). W miesiącu sierpniu br. według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczącego bilansu handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej łącznie z W. M. Gdańskiem wywieziono 1.585.008 ton wartości 150.110.000 zł., przywieziono 259.888 ton wartości 109.102.000 zł., saldo zatem dodatnie bilansu handlu zagranicznego wynosi w sierpniu 4.098.000 zł.

Czechosłowacja poszukuje morderców S. p. Hołówki

(o) Warszawa, 15. 9. (Tel. wł.). Według informacji z Pragi żandarmerja czechosłowacka poszukuje 2 morderców S. p. Hołówki, którzy przekroczyli granicę w Karpatach. Dotychczas poszukiwania nie dały żadnego wyniku.

„Junak“ na morzu północnym

Warszawa, 15. 9. (Pat). Jacht „Junak“ pod sterem komandera Filanowicza minął ujście Elby, udając się w dalszą podróż na Morze Północne. Załoga w dobrym zdrowiu przesyła krewnym i znajomym żeglarskie pozdrowienie. „Junak“, pierwszy jacht polski, pryjący fale Północnego Morza zawinie do Amsterdamu i Boulogne.

Byrd znów jedzie do bieguna południowego

(o) Londyn, 15. 9. (Tel. wł.). Admirai Byrd przygotowuje nową wyprawę do bieguna południowego, która trwać ma półtora roku. Prace przygotowawcze do wyprawy już zostały rozpoczęte. Byrd oświadczył, iż środki potrzebne do wyprawy otrzymana bez trudności, ponieważ kryzys gospodarczy jest już na ukończeniu.

Uroczysty obchód w Ameryce ku czci bohaterstwa Polaka

Nowy Jork, 15. 9. (Pat). Prezydent Hoover wydał do obywateli Stanów Zjednoczonych proklamację, wzywającą do uroczystego obchodu ku czci Pułaskiego w dn. 11 października, polecając wywieszenie w tym dniu sztandarów na wszystkich gmachach rządowych.

Szczegóły strasznej katastrofy francuskiego samolotu pod Ufą

Moskwa, 15. 9. (PAT). Otrzymało tu szczegóły katastrofy samolotu francuskiego w pobliżu Ufy, gdzie znaleźli śmierć lotnicy Le Brix i mechanik Mesnin.

Katastrofa wydarzyła się na łące w miejscu, gdzie rzeka Tanyra wpada do rzeki Białej. Jeden z korespondentów sowieckich, który zwiedził miejsce katastrofy podaje, że samolot jest całkowicie rozbity, przyczem części aparatu rozrzucone zostały na przestrzeni 100 metrów, co wskazuje, że jeszcze w powietrzu musiała nastąpić eksplozja aparatu. W pobliżu szczątków aparatu pochowano tymczasowo zabitych lotników. Przy mogile ustawiona została warta honorowa.

Lotnik Doret wyszedł z katastrofy bez szwanku. Według jego słów, w momencie katastrofy aparat prowadził mechanik Mesnin. Widząc zbliżające się niebezpieczeństwo, wszyscy trzej lotnicy próbowali rzucić się przy pomocy spadochronów. Lotnik Le Brix nie zdążył się jednak uwolnić z pasów ochronnych, a Mesnin zaplątał się w sznurach spadochronu i nie mógł uwolnić się od pływającego aparatu. O przyczynie katastrofy Doret nie chce wypowiadać swego zdania, aby nie uprzedzać opinji rzeczoznawców lotniczych, badających w towarzystwie przedstawiciela ambasady francuskiej w Moskwie szczegółowo aparat i miejsce katastrofy. Według ostatniej

wiadomości, komisja stwierdziła, że katastrofa nastąpiła wskutek eksplozji w motorze. Działy z zabitych lotników odstawione zostały do Moskwy, skąd przewiezione będą do Francji.

Coty winien śmierci lotników francuskich

(o) Paryż, 15. 9. (Tel. wł.). Dzienniki lewicowe występują przeciw znanemu fabrykantowi perfum Coty'emu, oskarżając go, iż pośrednio stał się przyczyną śmierci lotników Le Brix i Mesnina. Według pism tych lotnicy podjęli lot do Tokio dla celów reklamowych, lecz lot nie był ostatecznie przygotowany.

Preludja antypolskiej kampanji rozbrojeniowej

Fantazje organu kanclerza Brueninga na temat militaryzacji polskiej

Pogotowie obronne Polski-solą w oku Niemców

Po kampanji rewizjonistycznej, nadchodzi kolej ze strony dyplomacji niemieckiej na nową kampanję antypolską w kierunku straszenia Europy zbrojeniami Polski.

Na rok przed słynną konferencją rozbrojeniową, polityka niemiecka rozpoczyna obstrzał publicystyczny w stronę Polski, malując w przesadnych barwach maszą rozbudowę sił zbrojnych.

Niemcy nie zdobywają się oczywiście na obiektywizm w ocenie polskiego położenia geograficznego, które daje naszemu państwu nader trudne zadanie obrony swych granic nie bronionych strategicznie na olbrzymiej linii frontu (od Prus Wschodnich i Litwy) i zachodniego.

Nie biorą też pod uwagę specjalnej konfiguracji politycznej Polski, która stanowi zapórę główną dla pochodzącej z Zachodu, a w pierwszym rzędzie ku Niemcom.

Na łamach organu kanclerza Brueninga, w „Germanji” pojawił się obszerny artykuł poświęcony rozbudowie sił zbrojnych Polski. Artykuł ten podajemy poniżej w obszernym skrócie, by wykazać jakimi argumentami polityka niemiecka przygotowuje sobie stanowisko na przyszłą konferencję poświęconą powszechnemu rozbrojeniu.

Należy zapoznać się z tą argumentacją, by w taktyce obronnej naszej dyplomacji, przygotować się z góry na przyszłą kampanję antypolską w tym kierunku.

„Polska zatrzuwa atmosferę międzynarodowego zaufania”

Autor artykułu „Germanji” zaznacza już na wstępie, że o powszechnem rozbrojeniu nie może być mowy, jeżeli „korki podstawowe do stworzenia atmosfery międzynarodowego zaufania są stale zatrzuwane i burzone” (tą trucizną zdaniem „Germanji” jest samoobrona Polski?) Dalej autor artykułu stwierdza, że podstawy sił zbrojnych Polski ugruntowane są na wzorach francuskich i że z Francji otrzymała Polska pomoc rozstrzygającą w odbudowaniu swej państwowości. Francję i Polskę wiąże od roku 1922 tajny sojusz wojskowy i jak najściślejsza współpraca.

Dalej artykuł omawia szczegółowo budowę organizacji sił zbrojnych Polski, stan czynnej armji na stopie pokojowej, rozmieszczenie wojsk na granicy zachodniej i t. d. Podkreśla że „marnarka polska jest mała” i wymienia szczegółowo jej skład jakoteż morskiego dywizjonu lotniczego w Pucku.

ROZBUDOWA POLSKIEGO PRZEMYSŁU WOJENNEGO.

Dalej zajmuje się obszernie polskim przemysłem wojennym.

„Przemysł ten — pisze — musiał się rozwijać od początku. Presja rządowa, wielkie subwencje i bogactwa naturalne jak węgiel, nafta, ruda, doprowadziły w w ostatnim 10 leciu że Polska we własnym kraju produkuje większość swego zapotrzebowania militarnego.

Amunicję i ręczną broń palną eksportuje już nawet zagranicę, obecnie przystępuje do zrealizowania budowy własnych armat i pancernego ośrodka. Od lat prowadzi się tam planowo przenoszenie wewnątrz kraju produkcji zbrojeniowej z pasów nadgranicznych, aby w razie wojny produkcja ta w niczem nie ponosiła utrudnień. Militarny wpływ na przemysł jest dominujący: wszystkie fabryki, które na wypadek wojny brane by były pod uwagę ze względu na dostawy wojskowe są pod kontrolą ministerstwa wojny. Jeśli chodzi o wysokość budżetu wojskowego, to Polska przeznaczająca 37% swego budżetu na armję, osiąga pod tym względem rekord światowy, wśród większych militarnych mocarstw świata (?) (Weltrekord unter allen grösseren Militärmächten). Militaryzacja przerzuca się na wszystkie gałęzie organizacji państwa. Polska jest klasycznym państwem Europy, które urzeczywistnia ideał narodu w zbroi, nie tylko w czasie wojny, lecz i podczas pokoju. Gdzie istnieje mąż stanu o władzy Marszałka Piłsudskiego, który wsparty na dualizmie swego stanowiska jako ministra wojny i niezależnego od parlamentu generalnego inspektora armji, kieruje z równą mu suwerennością losami narodu? Gdzie istnieje rząd, jak obecny rząd polski w skład którego wchodzi 9 generałów i pułkowników? Gdzie

jest ministerstwo spraw zagranicznych, którego korpus personalny byłby podobnie obsadzony przez czynników wojskowych?

jest ministerstwo spraw zagranicznych, którego korpus personalny byłby podobnie obsadzony przez czynników wojskowych?

DALSZE FANTAZJE O MILITARYZACJI POLSKI.

Kolej, marynarka (handlowa i turystyczna) urzędy celne, poczta, szpitalnictwo, straż pożarna są zorganizowane militarnie. Policja, która nominalnie podlega ministerstwu spraw wewnętrznych została w roku 1928 specjalnymi dekretemi zmilitaryzowana. Polski korpus obrony pogranicza jest jedyny w swoim rodzaju. Istnieje tam korpus obrony pogranicza liczący 28.000 ludzi, straż graniczna 5600 ludzi i „cywilny Grenz-

schutz” na granicy niemieckiej liczy 8000 (?). Militarne wychowanie młodzieży odgrywa w Polsce wielką rolę. Istnieje w tym celu osobny urząd państwowy, którego szefem jest ministerstwo wojny. Na tem szerokim państwowym podłożu spoczywa organizacja polskich związków zbrojnych. Związki te są militarnie szkolone i mają pełne militarne i idealne poparcie rządu. Związki strzeleckie i Legionowe mają 300.000 członków. Sokół — 120.000. Słynny związek powstańców śląskich 500.000.

Prócz tego istnieje jeszcze cały szereg drobnych związków i organizacji zawodowych, które wszystkie służą jednemu celowi i militaryzacji narodu.

Polska w stosunku do swych aktywnych sił zbrojnych i zaludnienia zajmuje wśród przodujących potęg militarnych Europy (führenden Militärmächten) trzecie miejsce po Rosji i Francji. Pod względem zaś penetracji ducha militaryzmu w państwie i obywatelskie życie narodu Polska, zajmuje bezsprzecznie pierwsze miejsce spośród wszystkich narodów świata (?).

„Polska — kończy niezadowolona „Germanja” — niema żadnej podstawy do szukania żdźbła w oku swych sąsiadów, a belki w oku własnym nie dostrześć.”

Byłoby niecelowem prostować te fantastyczne opisy zakutej w stal naszej Ojczyzny, która cała chrzęści od stali i żelaza i wygląda jak uosobiony Mars w średniowieczne kuty żelaza.

Fantazje niemieckiego organu, będącego wyrazem zapatrywań czynników będących obecnie przy władzy w Rzeszy, wymagalaby wyjaśnień, które są naogół tajemnicą wojskową i nienadają się na łamy prasy codziennej.

Troskliwość jednak, pełna niezadowolonia, z jaką „Germania” śledzi wszystkie działy naszego życia państwowego, które wyolbrzymia zresztą i koloryzuje w sposób wyraźny, jest godna uwagi. Nasz sąsiad interesuje się naszym państwem pod każdym względem, o czem świadczą te dokumenty o przeróżnych ogniskach szpiegowskich na naszym i sąsiednim terenie, o czem było głośno na łamach prasy polskiej.

I dlatego jedna uwaga nasuwa się nam, na tle tych „rewelacji” o rozbudowie zbrojeń w Polsce: jeśli chodzi o obronę Pomorza i t. zw. „kurytarza” przed zakusami polityki rewizjonistycznej, to wtedy napewno Polska będzie „narodem w zbroi”, a twierdzą jej będzie... każdy próg.

Zaległości podatkowe można będzie spłacać w naturze

Szczegóły projektu ustawy, uchwalonego przez Radę Minist.

Projekt ustawy o uiszczeniu podatków bezpośrednich w naturze, jak się dowiadujemy, został już opracowany i uchwalony przez rząd na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów.

Jak wiadomo, pomysł ściągnięcia w naturze zaległych podatków powstał w związku z pracami, zmierzającymi do złagodzenia skutków bezrobocia w okresie zbliżającej się zimy. Rada Ministrów, na posiedzeniu odbytem w dniu 26 sierpnia r. b., w jednym z wniosków w sprawie akcji złagodzenia skutków bezrobocia, przewidziała ściągnięcie podatków w naturze, jako jedno ze źródeł sfinansowania pomocy dla bezrobotnych.

Projekt rządowy, który zostanie wniesiony na najbliższą sesję sejmową, zawiera upoważnienie dla ministra skarbu do poboru zaległych, państwowych podatków bezpośrednich w naturze, żytem pszenicą, jęczmieniem, ziemniakami i węglem. Podatnicy, którzy zechcą skorzysta z tego sposobu zapłaty, będą mogli — według projektu ustawy — dostarczyć zboże, ziemniaki lub węgiel na własny koszt

organom, wyznaczonym w tym celu przez ministra skarbu. Projekt przewiduje dalej, że węgiel przyjmowany będzie według miejscowych cen rynkowych, zboże zaś i ziemniaki według cen o 10 procent wyższych od miejscowych cen rynkowych.

O ile celem ściągnięcia zaległości podatkowych władze skarbowe wdrożyły już kroki egzekucyjne, podatnik będzie mógł uwolnić się od dalszej egzekucji, jeżeli zaległości, wraz z narosłymi kosztami egzekucyjnymi, uiszczy w naturze. Przepis ten daje więc możność podatnikowi uwolnienia się od licytacji, w czem leży dlań wyraźna korzyść, zwykle bowiem przy licytacjach zajęte towary sprzedawane są po cenach niższych od rynkowych.

W następnym artykule projektu ustawy zawiera upoważnienie dla ministra skarbu do przeznaczenia uzyskanych artykułów żywnościowych i węgla na cele pomocy w naturze dla bezrobotnych i ich rodzin.

Ustawa obowiązywałaby na czas, w którym stosowanie pomocy w naturze dla bezrobotnych będzie rzeczą konieczną.

Zamach stanu w Austrii załamał się „Pucz” hitlerowców austriackich skończył się fiaskiem

W uzupełnieniu podanych przez nas wiadomości o próbie hitlerowskiego zamachu stanu w Austrii, dowiadujemy się dalszych następujących szczegółów.

Po opanowaniu przez hitlerowców miejscowości Bruks, Kopfenberg, Feldweg, Judenberg, Schladming w Styrii oraz Reichsdorfu i innych miejscowości w Górnej Austrii i Salzburgu, sztab główny zamachowców założył swoją siedzibę w gmachu starostwa w Judenburgu.

Na murach ukazała się odezwa, podpisana przez przywódcę Heimatschutzu (organizacji hitlerowców austriackich) dr. Pfiemera i zawierająca ludność, że obejmuje on władzę w państwie i równocześnie zwalnia żandarmer-

cję i policję od przysięgi wierności, złożonej rządowi republikańskiemu. Rząd wiedeński na pierwszą wiadomość o zamachu wezwał telegraficznie wszystkie władze miejscowe do stawiania oporu zamachowcom. Przeciwno „Heimatschutzowi” wyruszyły natychmiast oddziały żandarmerji i wojska. W niektórych miejscowościach doszło do starć. Do południa udało się żandarmerji i wojsku odzyskać większą część miejscowości, obsadzonych przez „Heimatschutz”.

Najkrwawsze starcie nastąpiło w miejscowości Murzta, gdzie są ranni. Szczegółów brak.

Na wieść o klęsce „Heimatschutzu” dr. Pfiemer uciekł, chcąc dostać się do Włoch.

został jednak ujęty, pozostali uczestnicy puczu również ukryli się lub zbiegli.

Komunikat rządowy, oświadcza, że rząd związkowy i rządy krajowe poczynili wszelkie zarządzenia, aby przywrócić porządek w tych miastach.

Zaznaczyć należy, że do akcji dr. Pfiemera nie przyłączyli się inni przywódcy „Heimatschutzu”. Również zarząd stronnictwa hitlerowców w Austrii oświadcza, że niema nic wspólnego z zamachem.

Podobno w Wiedniu panuje zupełny spokój. Socjalistyczny Schutzbund został na wiadomość o wypadkach w Styrii zaalarmowany i znajduje się w pogotowiu.

Zarząd główny stronnictwa socjalno-demokratycznego ogłasza odezwę, w której oświadcza: „Niesumienni awanturnicy odważyli się na szaleńczy zamach przeciw republice i demokracji w czasie ważnych rokowań kredytowych. Zamach będzie w ciągu niewielu godzin stłumiony. Rotbannerowcy, schutzbundowcy są w pogotowiu i potrafią w razie potrzeby obronić republikę i demokrację. Przewodzącym powinny władze państwowe wyrazić energicznie przeciwko suchym gwałcieliom prawa.

Okazuje się, że zamach w Styrii był przygotowywany od dłuższego czasu. Nici kontrowalby się w rękach ks. Stabreberga, głównego przywódcy Heimatschutzu. Przed zamachem zjawiał się on u dowódcy brygady w Linzu i namawiał go do przyłączenia się do zamachu. Dowódca brygady odmówił temu jednakże. Tej okoliczności oraz faktowi, że dr. Pfiemer zbyt wcześnie uderzył, należy zawdzięczyć szybkie zgniecenie próby zamachu.

Czechy redukują swój budżet o 600 milj. koron

Natychmiast po wyborach gminnych, które w Czechosłowacji przeprowadzone będą dnia 27 września b. r. zwołane zostanie zwyczajne posiedzenie parlamentu czechosłowackiego, a pierwszym jego zadaniem będzie ustanowić budżet państwowego na rok 1932. Już obecnie prasa czechosłowacka zamieszcza zarzys przyszłego budżetu, a przedewszystkiem obszernie mówi się o oszczędnościach, jakie w budżecie mają być osiągnięte. Czechosłowacki minister skarbu Dr. Trapl już przed kilku miesiącami zaznaczył, że konieczne trzeba obniżyć budżet o 600 milionów koron czeskich.

Oszczędności te mają zostać osiągnięte przez redukcję wydatków państwowych.

Już obecnie wstrzymano przyjmowanie nowych pracowników państwowych, wstrzymano awanse na przeciąg jednego roku a w tym czasie też nie będzie się wysyłało na emeryturę starych urzędników. Obecnie też dokonuje się skreśleń w budżetach poszczególnych ministerstw.

Budżet ministerstwa robót publicznych, zredukowany został o 44 milionów w stosunku do roku poprzedniego.

Dotychczas przez odpowiednie skreślenia w budżecie osiągnięto już 400 milionów oszczędności, tak, że jeszcze trzeba uzyskać 200 milionów, które osiągnąć się dają przez dalsze zarządzenia oszczędnościowe.

Co Gandhi powiedział Europie?

W przepelnionej sali gmachu kwakrów odbyło się onegdaj popołudniu uroczyste powitanie Gandhiego, który przybył autem o godz. 5-ej z Folkestonu do Londynu. Wchodzącego na salę Gandhiego powitano kilkuminutową owacją. Przywódca hinduski, siedząc, wygłosił przemówienie, które swoją prostotą wywarło olbrzymie wrażenie. Mowa Gandhiego była na wskroś pokojowa. Nie było w niej ani jednej nuty wrogości wobec Wielkiej Brytanji. Gandhi apelował specjalnie do młodych hindusów, aby nie utrudniali akcji pokoju aktami gwałtu. Nawiązując do obecnej sytuacji w Londynie, Gandhi oświadczył, że budżet brytyjski dopóty nie będzie uczciwie sfinansowany, dopóki nie zostanie zbilansowany budżet stosunków pomiędzy Indjami a Wielką Brytanią.

Postać Gandhiego sprawia wielkie wrażenie, albowiem, wbrew ogólnym oczekiwaniom, jest on najzupełniej pozbawiony pozy lub teatralności, ujmując wszystkich pełną bezpośredniością prostotą.

Gandhi, odpowiadając na powitania swych współziomków, zamieszkałych w Londynie oraz brytyjskiego komitetu bezpartyjnego, oświadczył między innymi: Otrzymałem od kongresu Panindyjskiego mandat obrony wolności milionów hindusów nie mających głosu, na pół zagłodzonych. Przyjaciele moi: ja przybyliśmy tu, aby wypełnić misję pokojową. Wierzę, że gdy zakończone będzie nasze dzieło, nie powiedzą o nas, żeśmy nadużyli gościnności brytyjskiej. Muszę w działalności mojej ograniczać się do ram powierzonego mi mandatu. W dalszym ciągu swego przemówienia Gandhi dał wyraz swej wiary w politykę nie uciekania się do gwałtu.

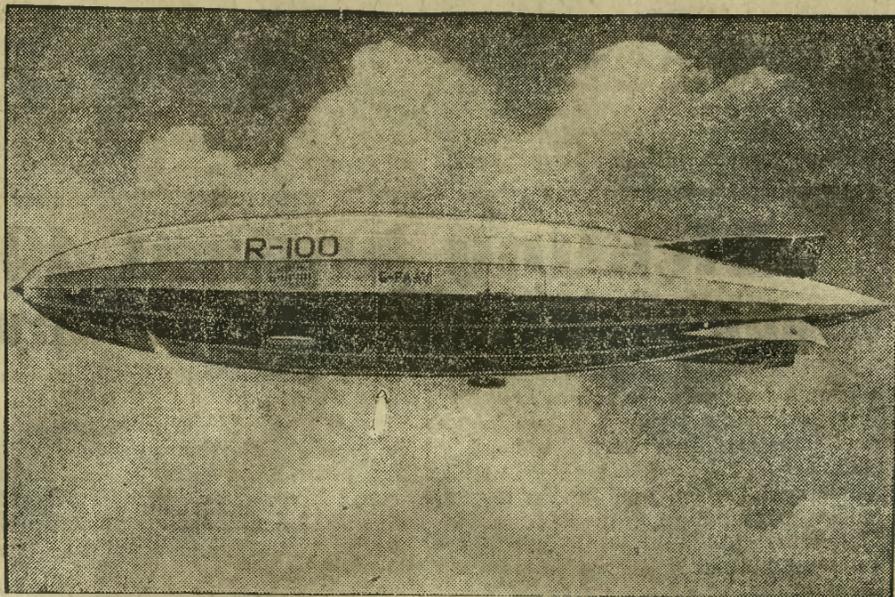
Gandhi przemawiał już w Europie publicznie zaraz po swym przybyciu do Marsylii, gdzie odpowiadając na przemówienie powitalne studentów oświadczył m. innymi: „ja także jestem studentem, gdyż uczę się w każdej godzinie, a im więcej studuję życie tem więcej uświadamiam sobie własne nieuctwo.

— Sifa — mówił dalej Mahatma — to nie znaczy jeszcze muskuły, muskuły — nie są koniecznością: Serce człowieka silnego jest koniecznością absolutną. Jedynie odwaga duszy ma wartość. Otrzymać uderzenie a nie oddać go to największa forma brawury, tego się Indje nau-

czyły. Dziesiątki milionów Hindusów poszukiwało cierpienia. Jest to środek oczyszczenia swej duszy.

Na zapytanie czy pojedzie do Ameryki Gandhi odparł: Nie. Tam znalazłbym pieniądze, a to nie usłużyło by sprawie Indyj!

Statki powietrzne Anglii na sprzedaż



Rząd angielski zdecydował się w swoim programie oszczędnościow. na daleko idące zarządzenia. Podawaliśmy już szczegóły ekspozycji premiera Mac Donalda, który w obszernych wywodach przedstawił Izbie Gmin konieczność jaknajdalszych oszczędności i wyluszczał powody. — Największe zdziwienie jednak tak wśród członków Izby Gmin jak i w całej Anglii wywołało doniesienie premiera Mac Donalda, iż rząd angielski ze względów oszczędnościowych zdecydował się skrócić z budżetu sumy, przeznaczone na utrzymanie statków powietrznych i na dalsze próby i eksperymenty w dziedzinie budowy statków powietrznych typu „Zeppelin”. Nie dość na tem. — Rząd widzi się nawet zmuszonym, wystawić na sprzedaż sterowiec powietrzny „R 100” — statek siostrzany sterowca „R 101”, który swego czasu padł ofiarą strasznej katastrofy we Francji. Poza tem rząd zlikwiduje port lotniczy w Cardington i wystawi na sprzedaż wszystkie maszyny kotwiczne, rozrzucone w różnych częściach Anglii. Rząd spodziewa się zaoszczędzić w ten sposób około 110000 funtów szterlingów.

1 - 3

7 filiżanka Kakao-Maltin Meinla ma te same zalety odżywcze co 3 jaja

Kakao-Maltin Meinla jest zdrowe pożywnie.

Juliusz Meinl
Bydgoszcz, Gdańska 13.

Kredyty średnioterminowe w Banku Rolnym

Kredyt średnioterminowy, udzielany przez Państw. Bank Rolny na inwestycje w rolnictwie, stanowi specjalną troskę Banku, który czyni duże wysiłki, aby przez szersze udostępnienie dogodnego i racjonalnego kredytu dla rolnictwa, ułatwić mu przetrwanie zlej konjunktury. Uzyskanie na ten cel lokaty skarbu państwa w wysokości 38 milionów złotych były niewspółmierne do potrzeb rolnictwa w tym zakresie, wobec czego Bank przyznał 37 milionów złotych dodatkowo z funduszy własnych. Ogólna suma kredytów średnioterminowych na dzień 1 sierpnia wynosiła ca 75 milionów złotych.

Polityka banków polskich

Operacje czynne banków akcyjnych w pierwszej połowie r. b. były prowadzone z wielką ostrożnością, a w ostatnich miesiącach polityka kredytowa banków przyjęła charakter wyraźnie restrykcyjny.

Banki stosując ostrą selekcję kredytobiorców, jak i ofiarowywanego materiału wkslowego, zabiegały przede wszystkim o utrzymanie wysokiego pogotowia kasowego oraz starały się upłynnić swoje aktywa.

Kredyty krótkoterminowe na koniec ubiegłego półrocza r. b. zmniejszyły się ogółem o 109 milionów złotych do sumy 1,589 milionów złotych, przyczem znacznej redukcji uległy kredyty na rachunkach bieżących.

Cesarz który nigdy nie głodował

Niezależna demokratyczna prasa niemiecka przypomina ostatnio okoliczności, które w poważny sposób obciążają „bohaterstwo” członków niemieckiej rodziny cesarskiej, nie podziwiającej w czasach wojny losów mas niemieckich, nie mających pod jej koniec nawet potrzebnych do życia i najniezbędniejszych środków żywnościowych. W chwili bowiem, kiedy rewolucyjni Niemcy zdobyli zamek cesarski w Berlinie (w dniu 9 listopada 1918 r.), znaleźli tam następujące zapasy żywności: 20.600 kg. mąki pszennej, 4.150 kg. mąki żytniej, 300 kg. mączki kartoflanej, 1.125 kg. grochu, 75 kg. fasoli, 300 kg. krup, 1.350 kg. kaszki, 75 kg. płatków owsianych, 225 kg. ryżu, 3.132 kg. cukru, 248 kg. herbaty, 11.795 kg. konserw warzywnych, 790 kg. marmelady, 2.830 kg. konserw owocowych, 820 kg. konfitur owocowych, 270 kg. konserw mięsnych, 180 litrów soków owocowych, 1.305 butelek śmietany, 1.141 kg. mydła itd. itd. Sam cesarz zaś, przebywając w kwatrze głównej za frontem, otrzymywał codziennie z Berlina wodę do picia w zaplombowanej beczniku.

Na marginesie

Krętacze z zamiłowania

Wyrażna, pełna siły i uznania dla Polski enuncjacja francuskiego ministra skarbu Flandina na temat zwycięskiego pokonywania przez Polskę ciężkiego przesilenia gospodarczego, wywołała niezmiernie charakterystyczne echo na łamach kręta-czy prasowych Stron. Narodowego.

Powtórzyć opinię męża stanu, skarbnika finansów potężnego mocarstwa, związanego z Polską sojuszem i spletem wspólnych interesów na łamach prasy narodowej? Niebezpiecznie, bo czytelnik tej prasy „narodowej” gotów po przeczytaniu takiej enuncjacji stwierdzić, że go „bogoojczyźnian” pisarze endeccy oklamują bezceremonialnie.

Cóż zatem zrobiono? „Mędrzy w piśmie”, sofisci i dyalektycy zabrali się do dzieła i na łamach „ABC”, a stamtąd do innych pism (naturalnie do „słowopomorka” też, jakżeby też nie...) drogą przedrukową dostała się niezwykle fabrykacja tekstu enuncjacji ministra Flandina, z której usiłowano wykroić coś bardzo subtelnego, kilka dyplomatycznych uwag, które są bardzo wymowne, jak twierdzi „słowopomork”.
Opierając się na słowach „kredyt”, „pomoc”, „funkcja zaufania”, chciano prosto dostosować opinię min. Flandina do formuł dyalektycznych pana Rybarskiego, na temat jego wspaniałych rozważań na temat „zaufania”.

W artykule pt.: „Czem ludzie się martwią”, „Gazeta Polska” daje odprawę tym krętaczom, którzy nie wahał się przekreślać oświadczenia francuskiego ministra, byle zaciemnić treść jego pełnych uznania dla Polski — słów oświadczenia.

„Francuski minister skarbu — pisze „Gazeta Polska” — podkreśla z uznaniem, że „Polska nie potrzebowała w tych miesiącach kryzysu finansowego pomocy pieniężnej od nikogo” i wyraża opinię, że „wyjście zwycięsko z tych zmagania bez pomocy zagranicy i będzie to jej wielkim zwycię-

stwem”. „Kredyt” — mówi bezpośrednio potem p. Flandin — na rynkach światowych jest funkcją zaufania. Zaufanie zaś wynika z faktów, tylko z nagich faktów”. Z oświadczenia tego krętactwo endeckie wysuwa wnioski takie, że zawiera ono w sobie zapowiedź odmowy kredytu dla Polski i brak zaufania do niej. Otóż, faktem jest, że Polska pomocy od nikogo nie prosiła i prosić nie zamierza. Operacje kredytowe bądź już przez Polskę dokonane, bądź będące w toku mają charakter interesów, a nie zapomóg.

W czasie, gdy potężne mocarstwa muszą o kredyty prosić, przyjmując, jako warunki ich udzielenia ingerencję zewnętrzną w swoje wewnętrzne sprawy państwowe, jak byliśmy świadkami; gdy muszą bądź cofać się z zawartych układów, bądź też zmieniać swój rząd pod grozą załamania się waluty — Polska nie potrzebowała nikogo prosić o ratunek, o wzięcie w spłacaniu wierzytelności dawnych, lub o nowe kredyty.

To są te fakty, o których mówi p. Flandin, fakty, które widzi cały świat, a które gwałtownie chce ukryć przed oczami swych wyznawców krętactwo endeckie.

Gdy francuski minister skarbu podkreśla z najwyższym uznaniem wczasy zarządzone kroki rządu polskiego celem utrzymania budżetu w równowadze i zachęca do wytrwania w tej słusznej polityce — faktem jest, że dzieje się to w czasie, gdy największe potęgi finansowe Europy wkroczyły na tę drogę, dopiero pod naciskiem groźby katastrofy walutowej i za stanowczą „poradą” tych, od których uniknięcie tej katastrofy zależało.

Endecka twórczość ponura nic nie poradzi na wymowę faktów, która znalazła potwierdzenie w enuncjacji francuskiego męża stanu.

Puszczki narodowe martwią się. Nawet gdy autorytet zagranicznego fachowca finansowego, dowagi w świecie finansów,

wypowiada sąd o Polsce, który otuchą wiarą w siebie napoić może polskie społeczeństwo, i wtedy czarnowidze martwią się i kręcą, zmieniając tekst, byle nie okazała się w pełni ich zakłamaną publicystyką „narodową”, stale w czarnych okularach na nosie...

Trudno, jest metoda w tem szaleństwie opozycji...

Kadzidła i pokłony Chadecji poznańskiej

Echa niedzielnego zjazdu wojewódzkiego Ch. D.

Organ Chadecji bydgoskiej „Dziennik Bydgoski” podaje sprawozdanie ze zjazdu delegatów swego stronnictwa w Poznaniu w ub. niedzielę, pod tytułem „wielki dzień Chrześcijańskiej Demokracji w Poznaniu”.

Po zapoznaniu się z treścią wydarzeń tego „wielkiego dnia Ch. D.” w Poznaniu, dochodzimy do wniosku, że na ten „wielki dzień” złożyły się zwyczajne obrady tej partii połączone z wyborem nowych wojewódzkich władz stronnictwa, oraz uchwaleniem jeszcze raz rezolucji zjazdowych.

Ani te rezolucje nie są takie wielkie, ani nowy skład władz partyjnych, iż trudno doszukać się tego „wielkiego dnia” nawet w sprawozdaniu lejborgana Chadecji.

Natomiast uderza nas jedna rzecz charakterystyczna: dziwny, niezwykle entuzjasm dla Korfanteo, który brał również udział w zjeździe.

Mało nas interesuje, czy i w jakim charakterze uczestniczył Korfanty w tym „wielkim dniu” Chadecji, ale zastanawia nas patos pełen uwielbienia, jaki unosi się z kadzidel dla niego na łamach „Dziennika Byd.”.

I tak oto czytamy na wstępie: „...witając gorąco, przy wtórze serdecznych oklasków, senatora Korfanteo, od-

rodziciela i wodza ludu śląskiego, pryncypalnym przywódcę całego narodu polskiego(?) i sternika stronnictwa Ch. D.”.

Sternikiem może tam sobie być w Chadecji, tylko panowie bez tego dymu kadzidelanego dla „przywódcy całego narodu polskiego”, bo to conajmniej niesmaczne...

W drugim ustępie pt. „Mocne słowa prez. Korfanteo”, nowe superlatywy:

Senator K., który objął regimenterstwo stronnictwa w chwili nietylko dla partii Ch. D., ale przede wszystkim dla Ojczyzny przełomowej(?) „jak biegly wódz...kreśli jasne i pewne drogi naprawy...”

Kreśli platformę, na jakiej stronnictwo nasze (Ch. D.) musi współdziałać z innymi obozami(?) celem najrychlejszego uzdrowienia stosunków w kraju.

A wreszcie w rezolucjach wyraża się prezesowi Korfanteemu hołd i cześć, oraz podziękowanie za „objęcie steru stronnictwa(?)”

No, wobec takiego dymu hołdów, czci i kadzidel, nic dziwnego, że rezolucje uchwalone pachną trochę tym dymem „Polonij” katowickiej, skoro zjazd wzywa społeczeństwo do wyjścia z bierności i chaosu...

Na podwórko endeckie, co?

Charlie Chaplin nudzi się...

Koniec słodkiego „dolce far niente“ na lazurowym wybrzeżu — Moda na kraj Basków — Sensacja w Biarritz

(Korespondencja własna).

Biarritz, we wrześniu.

Musimy przedewszystkiem zdradzić jedną tajemnicę o Charlie Chaplinie: szybko nudzi go to, co go zrazu najwięcej nawet bawi, lub interesuje. Znudziły mu się kolejne żony i przyjaciółki, znudziła mu się już stara, choć tak młoda jeszcze Ameryka, znudziły mu się role i znudziło go ostatnio cudne Juan-les-Pins. Kiedy Charlie Chaplin stwierdził w sobie ten stan, szepnął swemu przyjacielowi markizowi d'Ivanrey słówko i wyjazd postanowiony został szybko. Zachodziło tylko pytanie, dokąd jechać? La Baule, Deauville, czy Trouville zbyt są w sezonie rozkrzyczane i pełne osób ze świata artystycznego, który już Chaplinowi obrzydł. Znowu oglądać będzie piżamy plażowe, które wbrew zwykłemu porządkowi rzeczy nie wywędrowały z Europy do Ameryki, lecz przeciwnie, z Ameryki przybyły do Europy. Ale pozostał jeszcze jeden klejnot zupełnie artystycznie nieznan, a bardzo „a la mode“ w świecie dystyngowanym, do którego ten biedny ulicznik londyński ma szczególny pociąg. Więc nazajutrz po decyzji zajęchało kasztanowate auto, do którego wsiadł Charlie Chaplin, jego przyjaciółka Miss May, jego współpracownik, wielbiciel i przyjaciel w jednej osobie Harry d'Abbadie d'Arrast i markiz d'Ivanrey. Pojechali wszyscy do dawnej siedziby d'Abbadich w Saint-Etienne-de-Baigorry.

Cóż to za dzika nazwa? Gdzież to jest?

W krainie Basków, w niewielkiej odległości od Biarritz.

— Nous voila. Jesteśmy u celu. I Chaplin też Kraina Basków jest teraz bardzo w modzie. Na cześć Chaplina urządzono w Saint-Etienne konkurs drwali, nie zdolało to przecież zatrzymać artysty na długo w Pirenejach. Ciągnęło go do Biarritz. Ale w Biarritz naliczono w tym czasie nie mniej, jak 31 księży, 59 hrabiów i 374 markizów. W takim towarzystwie należało odpowiednio wystąpić. Więc Harry d'Abbadie, który mimo pobytu w Hollywood, pozostał europejskim epikurejczykiem przesłał do Biarritz odpowiednie polecenia i życzenia, poczekał na odpowiedź, poczem cała karawana wyruszyła z gór w dolinę.

Gdy kasztanowate auto zajęchało przed miejscowym Palace, miał on wygląd conajmniej elizejski. Wszystko błyszczało. Nie tylko fasada, ale i cały personel, od maitre d'hotel, aż do ostatniego grooma i lift-boya. Liberja Nr. 1. Wszyscy jak pod

broną. Zjedzie nie byle kto: władca udzielny ekranu.

Wysiadł z auta uśmiechnięty, acz bardzo godny, zdając sobie sprawę, że każdy jego ruch śledzą setki oczu hrabianek, markizetek i księżniczek.

Pierwsze dni minęły artystyce na opędzaniu się od czyhających nań wszędzie reporterów: bardziej od nich groźnych adeptów sztuki filmowej i łowców autografów. Jeździł na golf, zapędzał się do Bayonny, wracał, włóczył się tam i tu i brał w dalszym ciągu kąpiele słoneczne, przerwane wskutek wyjazdu z Juan-les-Pins. A tymczasem pleć piękna myszkowała za artystą wszędzie, gdzie spodziewała się go upolować: na plaży, w górach,

na promenadach i drogach, w barach, dancinгах itp. Każda podśluchana rozmowa toczyła się na temat Chaplina.

— Gdzie jest Chaplin?

— Czy nie widziała pani Chaplina?

— Jak był ubrany?

— Wcale nie był ubrany. Ale to nie był on.

— Czy to prawda, że jego ostatnia narzeczona?...

A tymczasem w restauracji Palace'a siedzi siwiejący, ale czerstwy, opalony pan i uśmiecha się do swego wiernego chińczyka Kono, który mu przyrządza limonjadę. Pociąga ją słomką i czeka na swych przyjaciół, by zapomnieć o dręczącej go nudzie.

L. K-ski.

Gruczno

— Sokole święto sprawności fizycznej. W niedzielę, 6 b. m. urządziło Tow. Gimn. „Sokol“ w Grucznie swe święto sprawności fizycznej. Z licznych konkurencyj szczególnie dobrze wypadły: bieg na 3000 metrów i 5-cio-bój młodzieży męskiej oraz bieg na 500 mtr. sokolic. W biegu na 3000 mtr. wyniki były następujące: 1) Ulatowski 9.8.5 min.; 2) Grelewicz 9.28.9; 3) Stachowski 9.29 min. W 5-cioboju: 1) Chudziński 1367 p.; 2) Ziemiński 1031 p.; 3) Grelewicz 1017 p. Bieg druhen na 500 mtr.: 1) Ziemińska 1.48.9 min.; 2) Gordonówna 1.49 min.; 3) Makuratówna 1.49.4 min. Zwycięzcy z poszczególnych konkurencyj otrzymali piękne dyplomy i nagrody. Z pośród biegaczy ogólny podziw wywołał 17-letni Stachowski Jan w 5-cioboju: bieg 800 mtr. wykonał w rekordowym czasie 1.42 min., a kilka godzin później bieg 3000 mtr. w czasie 9.29 min. pomimo silnego upadku w biegu. Niemniej dzielnie biegały drużyny, jak wyżej podano. Popisy zakończono zabawą taneczną na sali p. J. Ziętaka.

Błękitny brylant 40-karatowy zrabowany w niezwykłych warunkach jubilerowi

W ostatnich dniach Marsylja stała się widownią niebywale sensacyjnej kradzieży w amerykańskim stylu. Znanemu jubilerowi Goujon skradł nieznan sprawcy w biały dzień

olbrzymi brylant, wagi 40 karatów, unikat swego rodzaju ze względu na błękitne zabarwienie. Klejnot ten nabył Goujon przed kilkoma dniami: od pewnego ma

haradzy hinduskiego i zapłacił zań ponad milion franków.

Kradzież odbyła się wśród niezwykłych okoliczności. Goujon, człowiek bardzo bogaty, posiada w Paryżu wielką centralę kupna i sprzedaży klejnotów, w której zatrudnia kilkudziesięciu agentów. Sam mieszka w Marsylii, gdzie posiada również biuro we własnej willi.

Krytycznego dnia o godz. wpół do trzeciej przebywał Goujon sam w kancelarii. Nagle zajęchało przed willą eleganckie auto, z którego wysiadało trzech panów. Przybyli weszli do biura i przedstawili się jako klienci. Nagle błyskawicznym ruchem

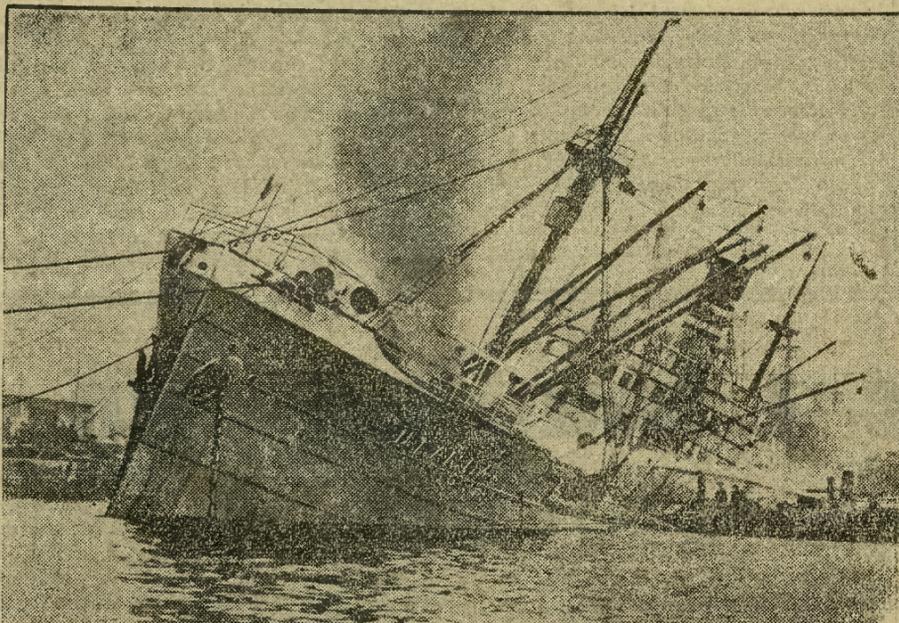
wyciągnął najmłodszy z nich z zapadźką rewolwer,

którym ubezwładnił Goujona, grożąc mu śmiercią w razie najmniejszego poruszenia. Równocześnie dwaj jego towarzysze skrepowali jubilera sznurami i zakneblowali mu usta, poczem szybko zabrali się do przeszukiwania szaf i biurka, nie omieszkawszy uszkodzić przedtem telefonicznego połączenia. Znaleźli bez trudu klucze od skarbcza, w którym leżał błękitny brylant, o czem widocznie złościny byli uprzedzeni, porwali poszukiwany przedmiot, poczem ułotnili się, zabrawszy jeszcze portfel z 30.000 franków. Wszystkie inne klejnoty i kosztowności pozostawili nienaruszone.

Gdy bandyci opuścili biuro Goujonowi udało się jeszcze w porę uwolnić z więzów. Szybko wybiegł na balkon, lecz z przed jego oczu zniknął właśnie samochód uwożący bandytów. Z trudem odcyfrował numer znikającego auta.

Przywołana natychmiast policja rozpoczęła śledztwo, które ujawniło, że rabunek zainicjował prawdopodobnie ów maharadza, od którego Goujon nabył klejnot. Jest to wspaniały brylant, którego cenę stanowi nietylko waga 40 karatów, równająca się wadze słynnej „Gwiazdy polarnej“, brylantu zdobitego niegdyś skarbiec koronny rosyjskich carów, lecz przedewszystkiem nieposzlakowana czystość i oryginalne błękitne zabarwienie.

Parowiec w płomieniach



Na parowcu niemieckim „Ulanga“ jadącym z ładunkiem kopry do Hamburga, wybuchł na morzu pożar. Statek na pół zatonięty, musiano zaholować do portu w Antwerpii, gdzie pożar ugasiły łodzie straży ogniowej.

Czy jesteś członkiem

L. O. P. P.?

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ATAK SĘPÓW

361

Powieść z r. 1935.

— Cóż to może być? — mówiła — Przecież biurko to nie stare sukniisko, w które wprawia się łat.

Przyglądała się ciekawie inkrustowanej klepce, której cel był rzeczywiście zagadkowy. Poczęła skrobać, dłubać nożyczkami i seczorykiem i okazało się, że kryła się tam mała płytka a głęboka szuflada.

Wyciągnawszy ją, obie kobiety ujrzały blaszane pudeleczek, z którego niby pioropusz wystawały pręty drutów. Oniemiały ze zdziwienia. Po chwili pani Hanka pobladała jak chusta i krzyknęła:

— Nie dotykaj tego!

Domyśliła się, że była to maszyna piekielna, co potwierdził przywołany telefonicznie Czesław.

Brat i siostra spojrzeli sobie w oczy bez słowa.

III

Wmiare jak postępowała praca publicystyczna Rybickiego, która miała stawić na pomniku narodowym prawdziwą zasługę, autor odczytywał ja admirałowi wieczorami wśród szaf bibliotecznych. Był z nimi duch marynarki polskiej, zwartej w jedną rodzinę, która krzawde

wyrządzone Niegrodzkiemu uważała za ujmę dla siebie. Wszyscy stali za nim murem, niejednemu piorunował na zawistną głupotę, która opluwała czystego jak iza patriotę i odstraszała ludzi od poczynań obywatelskich, aż Rybicki niekiedy uspokajał kolegów i tłumaczył im mówiąc:

— W tem, że na niego tak napadają, mamy może najlepszy dowód jego wartości. Nie byłby tym, kim jest, gdyby nie klął w oczy ambitnej hołoty duchowej. Tak zwykle u nas bywało. Takiego Henryka Dąbrowskiego odzierało w pamphletach ze wszystkich talentów i zasług, wymyślano mu od intryganta i politycznego oszusta. Nawet taki rycerz bez skazy jak Kościuszko był „nikczemnym sługą antypatriotycznych żywiołów“. Jeszcze wiele, że z Niegrodzkiego nie zrobili zdrajcy, aby nie pomóc istotnemu notorycznemu zdrajcy w opalach... Ale my nie spoczniemy, póki nie zatrumfuje Niegrodzki w pojęciu narodu nad krzykliwą zgrają politykierów.

Ten akord znajdował jak najsilniejszy oddźwięk w ludziach prawych, co dusze swe kąpieli w morzu i wytwarzał się kult dla Niegrodzkiego. Wobec tego marynarze nie chcieli w gruncie rzeczy uwierzyć w to, aby Niegrodzki miał wyjechać, aby miało im zabraknąć oddanego, serdecznego przyjaciela.

Gdy pewnego wieczora Niegrodzki zjawił się na herbacie do admirała, gdzie zastał pp. Rybickich i kilku oficerów, panna Anna Gryffówna oświadczyła mu stanowczo:

— Postanowiono jednomyślnie, że pan doktor nie dostanie urlopu i nie opuści Gdyni.

— To byłoby niemożliwe — poparł ją Rybic-

ki. — Nie można sobie wyobrazić ani Gdyni bez ciebie, ani ciebie daleko od Gdyni.

Doktor, dnia tego jakiś odmlodzony, uśmiechnął się.

— To też ja do was powojcę. Nie chciałbym złożyć swych kości gdzieś indziej jeno na tym cementarzu ku Oksyńskiemu, gdzie morze nuci marynarzom wieczystą kołysankę... Ale teraz lecę w świat! Na ocean! Jestem młody i pragnę być albatrosem.

Admirał popatrzył na niego z podębą i mruknął:

— Mówisz to stanowczo?

— Otóż właśnie chciałem wam zakomunikować... Otrzymałem list z Londynu od wielkiego towarzystwa okrętowego: The Atlantic and Pacific Shipping Society. Mój zacny dr. Cleveland, który tak łaskawie podjął się kołatać dla mnie o posadę lekarza okrętowego, nagadał snąc o mnie niestworzone rzeczy, bo wystawie sobie, nietylko ofiarowano mi takie stanowisko z bardzo przyzwoitą pensją, ale uhonorowano mnie skrytem, jakiego dalibóg nie oczekiwałem.

List ten musiał dr. Niegrodzki przetłumażyć przyjaciółm.

„Ofertę tę — przekładał z angielskiego Niegrodzki, opuściwszy pierwsze zdania — poczytujemy sobie za zaszczyt. Bo działalność Pana doktora jest w Anglii, lubo z pewnością niedostatecznie, znana. Wiemy zatem, jak wybitna i świetna rolę odegrał Pan w tych historycznych miesiącach, jakie przeżyła Europa na wulkanie wojennym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

KALENDARZYK IMPREZ GDANSKICH:

Teatr Variete „Scala”: Codziennie o godz. 20,15 nowy program.

Kino Capitol: „Drei Tage Mittelarrest”.

Kino Passage-Theater: „Sonntag des Lebens”.

Kino Rathaus-Lichtspiele: „Der Raub der Mona Lisa”.

Kino Gloria-Theater: „Tropennächte” i „Lockruf der Berge”.

Kino Flamingo: „Alt Heidelberg” i „Das grösste Opfer”.

Kino Urania: Richard Dix w „Rothaut” der Todeskampf einer Rasse i Eddie Cantor w „5 Minuten Angst”.

Filmpalast: „Die grosse Attraktion”.

Kino Ufa-Palast: „Elisabeth von Oesterreich”.

U. T. Lichtspiele: „Meine Kusine aus Warschau”.

Kino Langermarkt: „Der Kuss” z Greta Garbo i „Senorita”.

Odeon Theater: „Die heilige und ihr Narr” i „Der Geheimnisvolle Ozeanflug”.

Ruch towarzyszy

— W poniedziałek, dnia 21 września b. r. urzędnicy Towarzystwa Polek w Gdańsku doręczą kawkę dla członkiń i ich dzieci. Ze względu na niestałą pogodę kawka w tym roku odbędzie się w Domu Polskim. Początek o godz. 16. O liczny udział członkiń i ich dzieci prosi Zarząd.

— W środę dnia 16 bm. odbędzie się zwykłe walne zebranie Rady Okręgowej S. M. P. w Gdańsku w Domu Polskim o godz. 19. Porządek obrad obejmuje m. i. 1) uchwalenie statutu okręgowego, 2) sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej; 3) wybór nowego zarządu. Udział wszystkich wiel. ks. patronów, pp. wicepatronów i delegatów poszczególnych SMP konieczny. Za zarząd Rady Okręgowej SMP.

— Zebranie Towarzystwa Ludowego w Nowym Porcie odbędzie się w koszarach w salce towarzyszy o godz. 16. Omawiane będą najciekawsze sprawy towarzyszy i Nowego Porcia. O gremjalne zjawienie się członków uprasza zarząd.

— Zebranie Towarzystwa Polek w Sidlicach odbędzie się we wtorek dnia 15 bm. o godz. 7,30 w ochronce polskiej w Sidlicach. — Wykład wygłosi ks. prof. dr. Komorowski. — Zarząd.

— Zebranie Tow. Ludowego w Sopocie odbędzie się jak zawsze w czwartek po 15-ym każdego miesiąca, lecz jest przełożone z ważnych przyczyn na czwartek dnia 24 bm. o godz. 7 wieczorem w Domie Polskim (Viktorsgarten), na które się zaprasza członków jak też gości. Jako mówca przybędzie ks. Zaminiejewy. Zarząd.

Z miasta

— Zasztyletowanie polskiego robotnika sezonowego. W niedzielę we wiosce gdańskiej Mönchen Grebin w powiecie Gdańskie Niziny doszło do krwawej bójki w toku której zamordowany został robotnik rolny polskiej narodowości Słowik kilku pchnięciami noża. Polski robotnik sezonowy padł więc ofiarą nożowca gdańskiego. Zajęcie miało miejsce około południa we wiosce.

Trzej robotnicy Johann Kuschel, August Labuda i polski robotnik sezonowy Jan Słowik zatrudniony u właściciela Otona Daniela po kościele udali się do restauracji, gdzie wypili sporo wódki. Z początku odbywało się wszystko w spokoju. Doszło jednak z niewiadomej przyczyny do kłótni w lokalu, która przeniosła się następnie na ulicę.

Robotnik gdański Johann Kuschel w wieku 26 lat dobił nagle noża i zranił Augusta Labudę w górne udo, Jana Słowika zaś polskiego obywatela, robotnika sezonowego głębokim pchnięciem w brzuch bardzo ciężko zranił. Krew buchnęła strumieniem tak, że pomoc lekarska już nie zdążyła na czas. Jan Słowik zmarł podczas transportu do szpitala. Morderca, Johann Kuschel zniknął natychmiast po dokonaniu strasznego czynu. Dotąd policja gdańska jeszcze go nie aresztowała i nie znalazła jego kryjówki.

— Tajemnicza śmierć w korytarzu. W poniedziałek rano znaleziono właściciela nieruchomości Teodora Neubauera zamieszkałego w Leamentalu Redewkweg nr. 1. w pobliżu Gdańska w korytarzu leżącego bez życia. Przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek rozbięcia czaszki. Kryminalna policja przeprowadza dochodzenia. Istnieją podejrzenia, że Neubauer

Manifestacje przeciw podstawom prawnym ustroju W.M. Gdańska

Dziewiąty związkowy zjazd nacjonalistycznych pracobiorców niemieckich W. M. Gdańska wykorzystał organizatorzy i mówcy ponownie, aby podkreślić rzekomą łączność pomiędzy Gdańskiem a Rzeszą. Niektórzy mówcy pozwolili sobie prosto na ataki skierowane przeciwko obecnemu porządkowi prawnemu i traktatom, na których opiera się ustrój W. M. Gdańska. Tak m. in. poseł do sejmiku pruskiego Rüffer z Berlina w swoim przemówieniu, które wygłosił w niedzielę w lokalu Bürgerheim w Nowym Porcie, oświadczył, że „Gdańsk zawsze nierozdzielnie złączony jest z niemiecką ziemią macierzystą”. Mówca zapomniał, że teren W. M. Gdańska trakta-

tem wersalskim został odłączony od Rzeszy.

Charakterystyczne były też przemówienia innych przedstawicieli niemieckonarodowej partii. Asystent celný Bröning zakończył swe przemówienie wezwaniem do walki o Niemcy w Gdańsku, która ma być przeprowadzona z odpowiednim naciskiem. Imieniem zarządu niemieckonarodowej partii kapitan pozasłużbowy na rybniku wojennej niemieckiej Martin złożył pozdrowienia od prezydenta senatu p. dr. Zehma, o którym oświadczył, że obecnie musi przeprowadzić w Genewie ciężką walkę o niemiecki Gdańsk. „Gdańskie” Gdańska p. Martin najwidoczniej nie zna.

Szturm hitlerowców na mieszkania robotnicze

Z motykami na okna

W końcu ub. tygodnia hitlerowcy dokonali według doniesień robotniczych dzienników niemiecko-gdańskich napadu na mieszkania robotnicze przy ulicy Wolfsweg we Wrzeszczu. Naoczni świadkowie opisują zajście w nast. sposób: Hitlerowiec Steckel spotkałszy robotnika Grenzekowskiego, z którym prowadzi wojnę od dłuższego czasu, zaalarmował piszczałką swoich towarzyszy, wracających ze zebrania hitlerowców do domów. Pod przewodnictwem wodza hitlerowców dr. Magnusa zjawili się grupy hitlerowców ze wszystkich stron i przybrały groźną postawę, wznosząc okrzyki na cześć swej partii. Robotnik Grenzekowski schronił się do mieszkania robotnika Fretera, gdzie kilku robotników

gdańskich grało w karty. Gdy u Fretera zauważono zbliżających się 50 hitlerowców, zamknięto drzwi żeby uniknąć starcia. Hitlerowcy przeprowadził regularny atak na mieszkanie i usiłowali wyważyć drzwi. Następnie rozbili 6 szyb i motykami porozbijali różne kryształki, poczem zdemolowali drzwi. Hitlerowiec Steckel w chwili gdy się ukazała policja zawołał: teraz wysadzimy baraki robotnicze w powietrze. Policja zaprowadziła trzech napadniętych robotników na odwach, gdzie ich jednakże musiano zwolnić. Przed odwachem zjawili się kilkunastu hitlerowców na 10 motocyklach, przyczem wódz ich dr. Magnus wyjaśnił policji gdańskiej, że hitlerowcy wydają się niewinnymi ludźmi.

Starcie pomiędzy hitlerowcami a Polakami

7 niewinnych baranków przeciw trzem Polakom

Część prasy niemieckiej w Gdańsku z oburzeniem opisuje, jak to trzech Polaków sprokowało do ciężkiego boju 7-miu niewinnych baranków, należących do partii hitlerowców. „Danziger Neueste Nachrichten” pod tytułem „Prowokacja” wylewa lzy krokodylowe z powodu bójki, w której rzekomo pewien kolejarz, jego brat urzędnik pocztowy i pewien rzemieślnik, wszyscy trzej narodowości polskiej, mieli pobić 7-miu hitlerowców, śpiewających w lokalu „Zur Kampf-bahn” w wiosce gdańskiej Grosswalldorf patriotyczne pieśni jak np. „O Deutschland hoch in Ehren”. „Danziger Neueste Nachrichten” coppersza zaopatrzyła wiadomość swą o prowokacji polskiej zgóry w znak zapytania dla ostrożności. „Danziger Allgemeine Zeitung” natomiast już bez znaku zapytania uważa za pewnik, że starcie zostało wywołane przez Polaków.

Kto zna hitlerowców, a zwłaszcza jednego z ich przywódców Osiandera, ten może sobie wyobrazić, jak było w rzeczywistości i że o

prowokacji dwóch Rogaczewskich (konduktora i urzędnika pocztowego) oraz Doeringa nie mogło być mowy. Siedmiu hitlerowców po zebraniu, na którym przemawiał bankowicz Zarske jeszcze popijali. W innym pokoju restauracji Zur Ostbahn bawili bracia Antoni i Kazimierz Rogaczewski obywatelstwa gdańskiego i Doering obywatelstwa polskiego. — Dwaj z wymienionych mieszkają we wiosce Klein-Walldorf i byli hitlerowcom osobiście znani jako Polacy. Pomiędzy hitlerowcami a Polakami doszło do wymiany zdań a następnie do bójki, która potoczyła się nie tylko w lokalu, ale na ulicy. Wódz hitlerowców Osiander, jako i bracia Rogaczewscy zostali przytem poturbowani.

Ludność polska w żadnym razie nie wierzy w to, aby hitlerowcy byli niewinnymi barankami, bo zna ich metody postępowania. Wyjaśnieniem sprawy zajęła się podobno policja gdańska, która zazwyczaj wyjaśnia kwestje bójek hitlerowców z innymi partiami — czy też narodowościami.

Zebranie zarządu Gminy Polskiej

Tworzenie bibliotek w Postolowie i Elganowie

Na ostatnim zebraniu zarządu Gminy Polskiej, które zajął p. prezes Maliszewski, po odczytaniu porządku obrad i protokołu z ostatniego zebrania, który przyjęto, wygłosił p. Szymanowski, dyrektor biura informacji noturystycznego Gminy Polskiej szczegółowy referat o zadaniach i pracy tego biura i o jego chwilowym przeniesieniu do głównego biura Gminy Polskiej na Wallgasse 16-18. — Do sprawozdania tego ciekawego pod wielu względami powrócimy jeszcze.

Pan prezes Maliszewski podziękował kierownikowi biura informacyjnego za owocną pracę organizacyjną i życzył powodzenia. — Pan Szymanowski pożegnał zarząd, ponieważ

spadł ze schodów wskutek uderu serca lub dzięki nieostrożności i rozbił sobie czaszkę.

— Antysemityczne wystąpienie w Tiegenhof. Nieznani sprawcy pozwolili sobie na dziwne wystąpienie antysemityczne w żydowskiej buźnicy w Tiegenhof położonej na terenie W. M. Gdańska. Tłustą farbą olejną, namalowano napisy „Niech żyje Moskwa” i „Rot Front”, policja prowadząca śledztwo, przypuszcza, że chodzi o młodocianych sprawców.

II. regatu wioślarskie w Gdańsku

Huraganowy wiatr — deszcz krzyżują plany Gdańskiego Klubu Wioślarskiego

Doroczne regaty wioślarskie Gdańskiego Klubu Wioślarskiego są dalszym ciągiem systematycznej pracy wspomnianej placówki nad podniesieniem poziomu sportowego naszego wioślarstwa jak też propagowania idei wioślarskiej wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Od szeregu tygodni wrzała gorączkowa praca w klubie. Nawiązywano kontakt z bratnimi klubami, zbierano nagrody, rozpoczęto specjalnie intensywny trening własnych osad i przygotowywano program w najdrobniejszych szczegółach dbając o to, by cała impreza wypadła jak najokazalej.

Wreszcie, gdy już wszystko było przygotowane uproszono p. ministra dr. Strasburgera o objęcie protektoratu nad regatami.

Dr. Strasburger jeden z założycieli klubu i jego pierwszych prezesów i tym razem nie odmówił swego poparcia ofiarując piękną nagrodę. Jednego tylko należy żałować, że wstrętna pogoda nie pozwoliła w pełni zebrać owoców tej pracy.

Pozażem odmowy kilku klubów polskich, spowodowane ciężką sytuacją finansową, — dotknęły też boleśnie dzielnych pionierów polskiego wioślarstwa w Gdańsku na czele z p. prezesem in. Czerniewskim.

Nie zdołały jednak te względy odstraszyć organizatorów od przeprowadzenia szeregu biegów, mimo że fala dochodziła do 1 metra wysokości.

PRZEBIEG ZAWODÓW

Punktualnie o godzinie drugiej zgromadziła się brać zawodnicza i garstka widzów — entuzjastów wioślarstwa. Fala wielka i nieustający wiatr nakazuje czekać.

Po półgodzinnym czekaniu, wykorzystanym na przeprowadzenie części oficjalnej zdecydowano nareszcie rozpocząć.

Na pierwszy ogień idzie bieg czwórek wyścigowych o nagrodę Związku Inżynierów Dyrekcyj w Gdańsku.

Odrązu ze startu wysuwa się na czoło K. W. Wisła z Grudziądza i po heroicznym zmaganiu się z rozbulanym żywiołem kończy bieg zwycięsko.

W drugim biegu pierwsze miejsce zajmuje KPW. Tezew zdobywając piękną nagrodę p. Mohra.

W trzecim biegu czwórek półwyścigowych odnosią znowu „Wisłacy” piękne zwycięstwo Startująca w tym biegu osada K. W. Gdańsk odstąpiła, gdyż fala zatopila łódź.

Dwójki ze sternikiem sternik Wieloch, przy wiosle Czyżewski H. i W. przyniosły wreszcie gdańszanom piękne zwycięstwo i niemierną ładną nagrodę p. inż. Czerniewskiego. — Ostatni wyścig czwórek wyścigowych zaznaczył ponownie lepszą technikę, większą rutynę no i dozę szczęścia zespołowi z Grudziądza.

Zmoczeni, skostniałi z zimna wioślarze i publiczność z ulgą przyjęła wiadomość o zakończeniu walk.

I znowu wesoło na przystani Klubu. — Ogrzani wioślarze zgromadzili się w lokalu i wysłuchawszy podniosłej przemowy p. Czerniewskiego, który rozdał zwycięzcom ciężko zdobyte nagrody, zasiedli do wspólnej biesiady.

Kończąc to sprawozdanie muszę podkreślić, że aczkolwiek warunki nie dopisały tym razem, to tem nie mniej wszystko odbyło się według zgóry ułożonego planu, co jest wylaczną zasługą dzielnych organizatorów i Zarządu Klubu. R. Sz.

EKSPORT I IMPORT PRZEZ GDANSK I GDYNIE w dniu 12 i 13 bm.

EKSPORT.

Przeladowano w porcie gdańskim 1.146 wag. 23.970 t. węgla, 80 wag. zboża, 148 wag. drzewa i 118 wag. innych towarów, w porcie gdyńskim 913 wag. 17.612 t. węgla, 4 wag. drzewa i 36 wag. innych towarów.

Ładowało węgiel w porcie gdańskim 23, w porcie gdyńskim 15 statków.

IMPORT.

Przeladowano w porcie gdańskim 21 wag. złomu, 126 wag. sztucznych nawozów i 46 wag. innych towarów, w porcie gdyńskim 18 wag. rudy żelaznej, 17 wag. sztucznych nawozów i 8 wag. innych towarów.

Sytuacja na zagranicznych rynkach ziemniaczanych

układa się dla eksporterów pomyślnie

W najbliższych dniach rozpocznie się sezonowy wywóz ziemniaków zagranicę. Poszczególne rynki wykazują bardzo jednolitą tendencję i konjunkturę. Rynki północne jak Belgja, Północna Francja, Holandia i Danja z powodu długotrwałych deszczów, powodujących częściowe wygnicie ziemniaków, wykazują lepszą konjunkturę i większe możliwości zbytu. Natomiast Szwajcaria, południowa Francja itp. są zaopatrywane już to w towar miejscowego pochodzenia, względnie południowych Niemiec, gdzie urodzaj ziemniaków w tym roku jest znaczny, a towar doborowego gatunku. Poza to istnieją znaczne możliwości ulokowania ziemniaków w Hiszpanji, w Północnej Afryce i Egipcie, jednak rynki te naszym eksporterem nie są znane i brak pewności, czy przez kupiectwo odnośnych krajów umowy mogłyby być wykonane. Anglja posiada dostateczną ilość ziemniaków aż do lutego, przeto nie kwapi się z zawieraniem kontraktów.

Jak widać z powyższego, konjunktura na ziemniaki jest wybitnie niejednolita, tembardziej, że kupiectwo niemieckie oferuje ziemniaki z okolic położonych nad granicą francuską względnie belgijską, dezorientując rynki zbytu. Naogół jednak horoskopy na wywóz ziemniaków są pomyślnie, przeto Związek Eksporterów Ziemniaków w Toruniu

Zmiany wśród duchowieństwa pomorskiego

J. E. ks. Biskup Okoniewski instytuował dnia 5 września r. b. ks. prefekta Banieckiego z Chelmży na beneficjum w Lignowach, ks. kuratusa Brząkałę z Rykowska na Pruszcz koło Tucholi, ks. wikariusza Mańkowskiego z Grudziądza na Nową Cerkiew koło Chojnic, ks. kuratusa Sadowskiego z G. Brodnicy na Bysław, ks. delegata Schulca z Konarzyn na Subkowy, ks. naczelnika Strugalskiego z Torunia na Grzywnę; powołał na kuratusów: ks. wikarego Goebła z Słiwic do Ostrowitego koło Golubia, księdza administratora Lasbensa z Pruszcza do Rykowska—Bładzina, na administratorów tymczasowych: ks. wikarego Felchnera w Gniewie, ks. wikarego Felskowskiego w Mroczynie, ks. administratora Jakubowskiego w G. Brodnicy koło Kartuz, ks. wikarego Przybysza w Konarzynach; na kapelana morskiego: ks. wikarego Górnego z Torunia; na prefekta gimnazjum w Gdyni ks. wikarego Jagłę u SS. Urszulanek, ks. wikarego Rzośkę u gimn. Kom. Rządu; na reżystratora w Kurji Biskupiej ks. administratora Malinowskiego z Lignów, na wikariuszy: ks. wik. Hermanczyka z Kiełpina do Słiwic, ks. kap. Ponkę do kościoła św. Jana w Toruniu, ks. wik. Prissa z Grzywny do Kaszczorka, ks. wik. Ruchniewicza z Kaszczorka do Przekowa.

przypuszcza, że ceny, płacone producentom za pierwszorzędną towar, ulegną zwyczajnie. Już dziś daje się spostrzec znaczne ożywienie w handlu ziemniaczanym, wyrażający się w czynionych zakupach i zawieranych kontraktach zagranicą.

Czy ceny doznają wybitniejszej poprawy, trudno dziś przewidzieć, zwłaszcza że zagrańnica zajmuje stanowisko wyczekujące wprost na ostatnią chwilę. Są jednak pewne widoki, że w Polsce w jesieni r. b. tendencja na ziemniaki będzie dość mocna.

Kuczyński, b. burmistrz Wejherowa stanie przed Sądem Apelacyjnym

W końcu r. ub. w sądzie w Wejherowie odbyła się rozprawa sądowa przeciwko b. burmistrzowi m. Wejherowa Kuczyńskiemu o nadużycia i oszustwo, przyczem Kuczyński został skazany na 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich.

zarówno Kuczyński jak i prokurator wnieśli apelację.

Rozprawa apelacyjna odbędzie się w połowie listopada r. b. w Wejherowie.

Kuczyński jak wiadomo odpowiada z wolnej stopy.

Restauratorzy sopocy o minionym sezonie

o „wrogich dla turystyki i ruchu cudzoziemców” wystąpieniach

W ub. tygodniu odbyło się w Sopotach — jak podaje niemiecka prasa w Gdańsku — miesięczne zebranie związku restauratorów z Sopot i okolicy, na którym między innymi omawiane były wyniki ubiegłego sezonu. Sprawa ta wywołała wiele rozgoryczenia wśród zebranych i szereg sarkastycznych a wysoce charakterystycznych uwag pod adresem władz Wolnego Miasta. Oto syndyk związku restauratorów sopockich, dr. Koenig, podniósł w swem przemówieniu z naciskiem konieczność poczynienia odpowiednich kroków, aby i tak ciężka sytuacja gospodarcza przemysłu i handlu gdańskiego nie była pogłębianą przez „wrogię dla turystyki i ruchu cudzoziemców” na terenie wolnego miasta zarządzenia i wystąpienia. Kontrpropaganda gospodarcza prowadzona wciąż jeszcze w Polsce przeciw

Gdańskowi przynosi nieobliczalne szkody dla wszystkich gałęzi przemysłu. Zachowanie się władz gdańskich w tej sprawie jest godne ubolewania i zgoda niezrozumiałe. Nie uczyniły one żadnego kroku, aby temu stanowi rzeczy przeciwdziałać.

Nareszcie więc zaczynają właściwym językiem przemawiać związki i organizacje gospodarcze na terenie Gdańska, w które w pierwszym rzędzie godzi polityka uprawiana przez nacjonalistów niemieckich. Metody gwałtów politycznych i awantur nie prowadzą do niczego dobrego. Gdyby chcieli pamiętać o tem dotychczasowi przywódcy wolnego miasta, oszczędziliby tym jego mieszkańcom, którzy chcą spokojnie żyć i pracować, wielu przykrości i strat materialnych. (t.)

Wrak parowca „Baltara”

wciąż jeszcze tkwi w pobliżu ujścia Wisły

Dnia 11 stycznia 1929 roku w pobliżu ujścia Wisły do morza pod Schiewenhorst najeżdżał na mieliznę angielski parowiec pasażerski „Baltara” utrzymujący regularną komunikację między Gdańskiem i portami wschodniego Bałtyku a Londynem. W parę dni później, zanim statek udało się ściągnąć z mielizny, zerwała się na morzu gwałtowna burza, podczas której „Baltara” przełamala się w połowie swej długości na dwie części. Wobec tego zabrano ze statku, co tylko dało się zabrać, sam zaś jego kadłub został porzucony na pastwę losu.

Ponieważ wrak „Baltary” stanowił niebezpieczeństwo dla żeglugi, przeto umieszczono na nim zielone światło ostrzegawcze. Poza

tem wrak ten stał się punktem wycieczek licznych ciekawych, którzy chcieli zbliżyć się do zatopionego okrętu.

Na wiosnę roku bież. postanowiono przyjąć do wydobycia i usunięcia szczątków tego statku. Przedsięwzięcie to udało się jednak tylko częściowo. Usunięto także i zielone światło ostrzegawcze. Reszta szczątków tego statku powoli uprząta morze.

W tych dniach w czasie burzy został powalony ostatni maszt statku który sterczał ponad wodą. Obecnie prawie zupełnie nie widać już na powierzchni morza szczątków „Baltary”. Są one jednak wciąż jeszcze poważnym niebezpieczeństwem dla statków.

Podgórz

— Oddanie ochronki miejskiej pod wyłączny zarząd Sióstr Serafitek. Kryzys gospodarczy zmusza do oszczędności i ograniczeń. Z tego też powodu postanowił Magistrat oddać ochronkę miejską pod wyłączny zarząd dotychczasowych opiekunek Sióstr Serafitek. Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego prowadzić będą one ochronkę we własnym zakresie i własnymi środkami. Czesne zostało ustalone miesięcznie na 3.— zł. od dziecka. Siostry Serafitek, uwzględniając trudną sytuację bezrobotnych, zwolniły dzieci tychże od opłaty. Spodziewać się należy, że społeczeństwo darzyć będzie nowy zarząd dotychczasowemu zaufaniem i ułatwi spełnienie zbożnego zadania, jakim jest wychowanie dzieci w przedszkolu. Wspomnieć trzeba jeszcze, że plan powyższy został zrealizowany przez burmistrza p. Stamirowskiego, który nie szczędi zabiegów do pokonania ciężkich warunków obecnej doby.

— Zebranie zarządu Związku Strzeleckiego odbyło się w ub. piątek. Zebraniu przewodniczył ob. Szpica, protokołował ob. Cz. Deutsch. Na członków Związku przyjęto 5 osób. Przyjęto dwóch zgłoszeń. Następnie omówiono kwestje ćwiczeń, umundurowań i inne. W końcu postanowiono przenieść do hali balonowej, gdzie odbędą się już najbliższe ćwiczenia.

— Zawody o mistrzostwo Kol. Przyp. Woj. odbyły się w ub. niedzielę w restauracji „Central” wobec bardzo licznie zebranej publiczności. Zawody prowadził wielokrotny mistrz p. Felchnerowski oraz sędzia związkowy p. Dudek. Rewelacją dnia był wspaniały Zagórzycki, którego wyniki w rwaniu, wypychaniu i wyrzucaniu były wyższe od oficjalnych rekordów Polski. To też Polska może być spokojną, że będzie on godnie bronił naszych barw na mistrzostwach Europy w Luksemburgu. Osiągnął on wyniki w rwaniu 86 kg., wypychaniu 91 kg. i wyrzucaniu 110 kg., czyli razem 287 kg. Bardzo dobre rezultaty osiągnął Zieliński, mianowicie 70,78 i 90 kg., razem 238 kg. Szeffera uzyskał 234 kg. Matjaszko 231 kg. Müller 210 kg., młody zawodnik Zagórzycki II 192 kg., Wiśniewski 186 kg. Poza to odbyły się zapasy, które również wykazały bardzo wysoki poziom sportowy zawodników. Najzaciętszą walkę stoczyli w wadze koguciej Dudek i Buller. Walka zakończyła się zwycięstwem Bullera dopiero po przedłużeniu w czasie 11 minut 30 sek. W wadze lekkiej pierwszeństwo zdobył Müller, w wadze półśredniej w. o. Matjaszko, w średniej doskonały wicemistrz Polski Lesiński. O mistrzostwo wagi półciężkiej i ciężkiej walczyli Szeffera i Klonower, zwyciężył Szeffera w czasie 4 m. 50 sek., który ma doskonałe walory i stale się poprawia. W wadze piórkowej walczyli dwukrotnie dobry technik Muszyński z Śląskiem ze zmienianym szczęściem. Wreszcie stoczyli walki młodzik K.P.W., z których najlepszym okazał się Wiśniewski i Marks. Podczas zawodów jak i w następującej zabawie tanecznej przygrywała dobrze zgrana orkiestra K.P.W.

Kupileś już maskę przeciwgazową?

JAN PRANCZK

Przeciw sztucznym prądom na Kaszubach

W nrze 196 „Dziennika Bydgoskiego” pojawił się artykuł p. dr. Pniewskiego „O Kaszubach”. Praca ta technicznie wprowadza gorącą sympatją względem ludu kaszubskiego, ale niestety „problem” kaszubski nie jest tu rzeczowo ujęty. Przejawiają się w niej myśli i dążenia paradoksalne nawet z punktu widzenia najwięcej kaszubskiego.

To też z wywodami autora jako rodowity Kaszuba nie mogę się pogodzić i w obawie, ażeby nam nie stała się z powodu znieskształcenia duszy kaszubskiej krzywda, uważam za wskazane wysunąć swą tezę kaszubską, tem więcej, że krok dr. Pniewskiego ma stanowić niejako prelude do głównej działalności w tym zakresie, wyrażającej się mającym się niebawem ukazać piśmie „Gryf”.

Aby ująć należycie tę sprawę, należy uwzględnić stronę językową, duchową i historyczną.

„Zagadnienie” kaszubskie było przedmiotem badań od czasu do czasu przez niektórych czynników wrogich interesom polskim, a m. in. głównie ze strony Niemców, a w pewnej mierze nawet i Rosjan. Jednak i ci musieli chęć nie chęć, ostatecznie orzec, że nie mają do czynienia z nikim innym, jak tylko z Polakami. W czasach odległych nie było na tem tle sprzeczności. Narzecze bowiem kaszubskie

było ocale nieco więcej językiem polskim powszechnym, że tak powiem, a to z dwu zasadniczych przyczyn, mianowicie raz, że język polski literacki był ongiś więcej pierwotny i naturalny, powtóre zaś, że gwara kaszubska także była bez porównania więcej naturalna i nieprzeżarta mnóstwem naleciałości germańskich, szpecących okropnie to, w innych czasach piękne, narzecze języka polskiego. Ten stan rzeczy był poprzedzony wielokrotnym procesem wpływu języka niemieckiego, na który to wpływ dialekt kaszubski szczególnie był wystawiony z natury swego wyjątkowo nader krytycznego sytuowania etnograficzno-geograficznego, a działanie tego wpływu musiało być tem przemożniejsze, że nie spotykało się ze skuteczną reakcją ze strony całego społeczeństwa polskiego na terenie kaszubszczyzny.

Przypieszeniu tego rodzaju ewolucji sprzyjała ogromnie okoliczność, że Niemcy od czasu założenia nowego cesarstwa, zorganizowali i rozwijali z iście żelazną konsekwencją i teutońską brutalnością robotę germanizacyjną głównie na Kaszubach zwaną walką kulturalną, a zainicjowaną przez Bismarcka, wyrażającą się szczególnie bezwzględnie w odcięciu języka polskiego i w życiu publicznym i prywatnym, upośledzaniem i un-

daniem Polaków-Kaszubów, nie umiejących po niemiecku lub pragnących pielęgnować swój język ojczysty, nieludzka często gestość chłosta dzieci szkolnych za rozmowę po polsku lub niemożność wymówienia słowa niemieckiego, gwałtowne wszczęcie germanizacji, wreszcie nieobfanie się nawet przed gwałtami nad klerem, jako głównym ogniskiem czynności polskości, na tej ziemi, a to w tym celu, aby odepchnąć od Bałtyku zupełnie żywioł polski, jak gdyby przewidywali byli w perspektywie czasu rozwój zaistniałych wypadków.

Mimo tak wyrafinowanych, brutalnych jak i konsekwentnych metod germanizacji, skuteczność jej szła wszelako aż nadto opornie. Niemczyły się tylko pewne ośrodki podatkowe, a szczególnie jednak Wejherowo, będące, jako główne miasto Kaszubów, źródłem zresztą położone, otoczone specjalną opieką hakaty, skąd zakaźny duch krzyżacki rozniósł się na całe Kaszuby, wsparty czynnikami lokalnymi sformowanymi w każdym zaskatku ku zagładzie autochtonów. Kaszubi jednak, jako lud niezwykle religijny i więcej przywiązany do mowy i obyczajów przodków, kurezowo trzymali się tradycji i ze wstrętem odnosił się do z gantu obcej sobie niemieckości, a to tembardziej, że Niemcy byli wówczas jednocześnie ewangelizatorami. Stąd utożsamiano bezwzględnie ewangelików (pospolicie zwanych „lutrami”) z Niemcami a katolików zaś z Polakami. Religijność ta sprawiła to, że współzycie zbiorowe rozwijało się zasadniczo

systemem parafjalnym. Ten fakt niemało przy czynił się ewolucyjnie z biegiem czasu do zróżniczkowania narzecza kaszubskiego, skąd wzięło się przysłowie: „Co parafja, to mowa”. Odmian zasadniczych naszej gwary zdołałem zapoznać 9, a jest ich jeszcze więcej. Myliłby się atoli grubo każdy, ktoby sądził, że Kaszubi z natury posługują się wyłącznie samym narzeczem. O nie! Każdy Kaszuba zna dostatecznie polski język literacki. Czci go i pielęgnuje, kształci nim umysł i serce i nim też codziennie modli się. Nie było wprawdzie szkół polskich nawet prywatnych, a uczył młódz kaszubską nierzadziej przez Kaszubów kołchani OO Reformaci, w Wejherowie zostali barbarzyński wynalazli przez pacholków Bismarcka, ale zato rolę nauczania wybitnie sprawiała matka Polka-Kaszubka lub ojciec Kaszubi w oparciu o kler i garstkę zapalczywych działaczy na miarę sędziego Chmielewskiego z Wejherowa. Stąd też Kaszubi nie tylko czytali po polsku (i emoji każda rodzina kaszubska abonowała gazetę polską), ale jak ra prawowitego Polaka przysto, Kaszuba znał historję Polski i ty Polskę też tak bardzo kochał i tak tęsknie wyczekiwał, bodaj czy nie mniej od swych rodaków z Warszawy lub innych zakątków kraju w tem niezbitym przekonaniu, „że Polska będzie”. Każdym przejawem życia narodowego ogromnie się interesowali, a w bojach niepodległościowych masowo uczestniczyli, parci siłą spontaniczną mimo, że „Prusak nie puszczal, karał i zęcał, lecz ich zatrzymać nie zdołał...” (Dokończenie nastąpi).

KRONIKA

Środa
16
WRZEŚNIA

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Nikodema

Środa Ludwiki

— Dyżur Aptek od dnia 14 do 20 bm. włącz-
nie: Apteka Centralna, ul. Gdańska 19 — tel.
994; Apteka pod Lwem, Okole Grunwaldzka
144 — tel. 191.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Występy byłego Zespołu Teatru Miejskie-
go w sali „Uśmiechu Bydgoszczy”. Dziś po-
raz pierwszy komedia W. Perzyskiego pt.
„Lekkomyślna siostra”. Będzie to równocześ-
nie pierwszy w sezonie występ działu drama-
tycznego. Jutro w środę dnia 16 bm. powa-
żenie premiera. Bilety na wszystkie po-
wyżej wymienione przedstawienia do naby-
cia w przedsprzedaży w księgarni p. N. Gie-
ryna. (Plac Teatralny 3).

Repertuar kin:

Nowości — wyświetla polski dźwiękowy
film pt. „Niebezpieczny raj” z udziałem naj-
wybitniejszych artystów polskich: Bogusława
Samborskiego, Marji Malickiej i Adama Bro-
dzisza w rolach głównych. Nadprogram naj-
świeższy „Dziennik Paramounta” (aktualno-
ści) i komedia.

Kristal — na ekranie wspaniała komedia
dźwiękowa o pięknych melodjach i zabaw-
nych sytuacjach pt. „Sekretarka osobista” z
Hary Gloiry w roli głównej. Film uzyskał
zagranicą wielką pochwałę.

Marysieńka — nadal wystawia podwójny
program. Pierwszy film pt. „Książę student”
z głośnym i ulubionym artystą Ramonem No-
varro, drugi „Rinaldo-Rinaldini” z Albertem
Lucjano.

Oko: wystawia znakomity film niemy p. t.
„Fałszywy krok” z Georgem Bancroftem i Ma-
ry Astorą w rolach głównych. Na scenie nowa
rewia, wykonana przez znanych artystów jak:
Wilińska, Blanka Orszańska, A. Olejki, Wła-
dysław Janekki i duetu tanecznego Warin et
Mira p. t. „Ele — mele — dudki”.

Z miasta

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej od-
będzie się dnia 17 bm. o godz. 18.30 w Ra-
tuszu. Magistrat ma wnieść m. i. o podwyż-
szenie niektórych podatków i dopłat akcy-
zowych, o zatwierdzenie statutu podatku od
psów, uchwalenie większej kwoty na napra-
wę urządzeń sygnalizacji pożarnej, na re-
mont i rozbudowę domu przy ul. Marszałka
Focha 3 itd.

Ostrzeżenie. W dniach 17 i 18 bm.
przeprowadzać będzie 62 pułk piechoty na
strzelnicy bojowej 15 dywizji piechoty wkp.
(plac ćwiczeń w Jachcicach) ostre strzelanie.
Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez
posterunki wojskowe.

Wystawa samochodów Ford. Firma
Butowski i Ska w Bydgoszczy, ul. Gdańska
24, autoryzowane przedstawicielstwo samocho-
dów Forda, urządziła w związku z raidem
sprawności Forda, o którym wspominaliśmy
w innym miejscu, w swym salonie ciekawą wy-
stawę samochodów Forda. Wystawa trwać
oędzie od dnia 14 do 20 września. Salon wy-
stawowy będzie otwarty codziennie bez przer-
wy od godz. 8 rano do 8 wieczór. Firma Bu-
towski i Ska zaprasza wszystkich czytelników
naszego pisma do oglądnięcia wystawionych
wozów.

Koncert Chóru Dana w Teatrze Miejskim

Niedzielny koncert znanego i cenionego już
nie tylko w Polsce ale i zagranicą kwintetu
śpiewaczego Władysława Dana dał melomanom
tutejszym możliwość napawania się ubiegłej nie-
dzieli przez przeciąg 2 godzin wysoko posta-
wionym kunsztem pieśni chóralnej, podanej z
rzadko spotykanym smakiem i finezją. Koncert
ten był zarazem pokazem cudów, jakich doka-
zać można w zespołowym śpiewie długotrwałą
skoordynowaną pracą i celowym treningiem.
Boszczogólne głosy nie tak nadzwyczajne, acz
miłe, ciepłe i dźwięczne, a jednak jakże nad-
zwyczajny efekt! Każda pieśń brzmiała prze-
ślicznie, pełnie, jakby nie pięciu ale dwudziestu
śpiewało chórem.

Dzieje się to w pierwszym rzędzie wielce po-
mysłowej, oryginalnej, dalekiej od cienia sz-
ablonu harmonizacji, w której celuje twórca, pa-
tron i maestro chóru Władysław Dan, muzyk
nader wrażliwy, djabelnie utalentowany i ni-
mo młodego wieku twórca szeregu wartości-

Budujmy dzieło miłosierdzia

Akcja pomocy bezrobotnym „Dnia Bydgoskiego”

Oto los...

Gdy jeszcze młodzieńcem był ba-
wiło go wrzenie dwóch płynów nie-
znoszących się wzajemnie, zlanych
razem do jednego naczynia. — Cóż
też będzie gdy do kwasu azotowego
doleją solnego? Jakże niewinne były
to zabawki.

A dziś piekło chyba wymyśliło za-
bawę a szatan mięsza przekłeta mik-
sturę. Bo czyż nie z dna otchłani wy-
loniły się makabryczne zjawiska.

Oto w człowieka wszczepiają po-
jęcia o etyce, religii. — wszczepiają
przez długi szereg lat wiedzę o wszech
rzeczy, uczą uczciwości, wsączają w
krew poczucie prawości i stawiają
mu jako anioła stróża — honor.

Przez kilkanaście lat ucza go tych
wszystkich prawd, aby go wreszcie
wypuścić w świat — doskonałego.

I teraz wchodzi na scenę szatan.
W tę krew, bez której już życie czło-
wieka jest niemożliwe, złożona wy-

łącznie z białych ciałek wiedzy, pra-
wości, etyki i czerwonych ciałek —
honoru, obowiązku — wlewa złowro-
gi bóg strasznego kwasu, mikstury
piekiel — nedze.

Wówczas życiodajny płyn człowie-
czych żył zaczyna się straszliwie bu-
rzyć. O mózg uderzają krwawe stru-
mienię, sercem targają niesamowite
pulsy.

Piekielna mikstura — wiedza, ho-
nor, religia i — nedza.

Nieublagany wichur zametu swia-
ta wytracił im z rak posady trudną
zdobyte w wysiłku o pracę. Tak zwa-
ny inteligent, pracownik umysłowy,
czy zwykły robotnik, losem rzucony
w nieublagane tryby maszyny złote-
go cielca, zostali zmiażdżeni. Zredu-
kowano ich ze względów gospodar-
czych, finansowych, czy też wyluska-
ła ich choroba, ów pierwszy wróg do-
statku.

Teraz brakło na obiad i pewno
chleba nie będzie na kolację. Roz-
pacz... Zbielale głodem usta szepca
jeszcze „Zmiluj się nad nami”, ale
oczy szukają, łapczywie szukają chle-
ba, wyteżone uszy nasłuchują głosów
pracy, reka pracowita drży ku warsz-
tatawi — tymczasem oko spotyka
bezdennie smutny wzrok dziecka i
żony, do ucha dolatuje głodne kwilenie
najdroższych osób, reka natrafia na
zimną próżnię.

I co? krać?... w żyłach pulsuje
etyka, zabić siebie i dzieci?... w sercu
kołacze wiara. Zebrać?... u progu stoi
honor.

Więc co? Jedni oglądają się na
pomoc pieniężną od Skarbu Państwa.
Cóż, kiedy Rząd nie może sam zara-
dzić złu — nie może przyjąć wszyst-
kim z wydatną pomocą.

Ostatnią deską ratunku dla tych
najbiedniejszych może być tylko e-
nergiczna i rychła pomoc Społecz-
stwa.

Budujmy więc dzieło miłosierdzia.

Redakcja nasza otwiera z dniem
dzisiejszym listę składek na rzecz nie-
sienia pomocy bezrobotnym pracow-
nikom umysłowym i fizycznym. Ofi-
ary ciągnąć się będą długim łańcu-
chem złożonym z setek, z tysięcy 1-
złotowych ogniw.

Dla zapoczątkowania akcji, wspo-
pracownicy Redakcji i Administracji
„Dnia Bydgoskiego” składają zł. 20
i proszą Urzędników Magistratu m.
Bydgoszczy o nabycie dalszych ogniw
1 złotych.

Ofiary składać należy w Admini-
stracji naszego pisma, lub na osob-
nym koncie „Dnia Bydgoskiego” —
(Fundusz dla niesienia pomocy bez-
robotnym) w Komunalnej Kasie Os-
zczędności m. Bydgoszczy.

Pokwitowania umieszczać będzie-
my każdorazowo na łamach naszego
pisma. A więc gorąco zapraszamy do
wysiłku miłosierdzia.

Z sali sądowej

Mieli szczęście

Działo się to w ciepłą, piękną noc czer-
wową. Jeden ze stróżów obchodząc swój rewir
zauważył na podwórzu firmy Bracia Kocha-
nieccy sylwetkę męską, przesuwaną się dys-
kretnie w cieniu murów ku głównej składnicy
Obowiązkowy stróż niemniej dyskretnie wla-
zi tajemniczemu osobnikowi na pięty i przytrzy-
mawszy go na miejscu gwizdkiem zaalarmo-
wał posterunkowego, któremu zlekka zawi-
sany „łup” pieczołowicie w ręce oddał. Tajem-
niczym somnambulikiem okazał się Edmund
Ziemniak, któremu z twarzy zionęła miłość ku
romantycznemu księżycowi a z ust silny odór
„propinacyjny”. Zwykła koleja rzeczy spisa-
no protokół i ostatecznie Ziemniak z zawodu
ślusarz, znalazł się na ławie oskarżonych
przed obliczem Sądu Grodzkiego, posądzony
o brzydkie narowy „zasekwestrowania” na wła-
sność korzyść cudzej własności. Ziemniak udo-
wadniał szczerze, iż nie miał wcale zamiaru

nikogo okradać, a jedynie chęć ułożenia
gdzieś w kącie ciężko zamroczonej głowy
pchnęła go w zaciszny zaułek murów wspom-
nianej wyżej firmy Braci Kochanieckich. —
Sąd nie tyle ufając zwierzeniu podsądnego,
ile dla braków dowodów przestępstwa wydał
wyrok uniewinniający.

Drugim szczęściarzem okazał się niejaki
Stanisław Kudliński z Bydgoszczy, któremu
akt oskarżenia zarzucał zamiar zwałenia ma-
szyny do pisania na szkodę firmy Iro, w lo-
kalu której się znalazł sposobem nie całkiem
klarownym — dla odmiany — w pewną mroź-
ną noc zimową. Mimo szeregu posłań prez-
mawiających raczej za słusnością, zawartych
w akcie oskarżenia zarzutów, Sąd nie mając
niezbitych dowodów winy Kudlińskiego, pu-
ścił go wolno z życziwym poučeniem by eu-
dzie pozostawał w spokoju i na własnym po-
stawał.

— Zebranie Koła Robotniczego BBWR. —

Po dłuższej przerwie odbyło się w sobotę,
dnia 12 bm. w salce p. Mellera zebranie Koła
Robotniczego BBWR. Przewodził p. prezes
Kulakowski. W serdecznych słowach zwrócił
się do obecnych, by działając w imieniu has-
ła państwowo-twórczej pracy, szerzyli zrozu-
mienie idei BBWR, wśród znajomych i pozys-
kali w ten sposób nowych członków dla Ko-
ła. Następnie zakomunikował, że powstała
sekcja kulturalno-światowa w Radzie Grodz-
kiej. Zadanie członków sekcji polega na opra-
cowaniu referatów, które zostaną wygłoszo-
ne na zebraniach poszczególnych kół.

P. prezes Koła Robotn. projektuje zorga-
nizowanie w przyszłości kursu robót ręcz-
nych oraz gimnastyki dla członków. Niedaw-
no zawiązała się pod opieką p. Wasilenkiej
sekcja żeńska, tworząca koło amatorskie. —
Celem koła jest zorganizowanie przedstawień
Przygotowania już są w toku i niebawem roz-
poczną się próby.

Ostrzeżenie. Ze starostwa grodzkiego otrzy-
maliśmy ostrzeżenie następującej treści:
„Na terenie Poznańskiego i Pomorskiego
Województwa rozwija swoją działalność firma
„Haege” zyskując licznych naiwnych zwolen-
ników.

Ponieważ warunki wydają się dość korzyst-
ne naporóż a w gruncie rzeczy są ruiną dla u-
działowców, ostrzega się przed wymienioną spół-
dzielnią hipoteczno-kredytową z siedzibą w
Gdańsku.

Nabożeństwo żałobne za śp. Czerwińskiego

Wczoraj przed południem odprawio-
ne zostały w kościele Klarysek, oraz we
wszystkich kościołach parafialnych uro-
czyste msze św. żałobne za spokój duszy
ś. p. min. L. Czerwińskiego.

W nabożeństwach wzięli udział przed-
stawiciele władz, dyrektorowie szkół,
wraz z gronem nauczycielskim, mio-
dzież szkolna, oraz liczne rzesze wier-
nych.

W Bydgoszczy też od- kopano kościotrupa

Przy odnawianiu budynku przy ul.
Gdańskiej 75, robotnicy odkopali dobrze
zachowany szkielet dziecka. Policja
wszczęła śledztwo w kierunku wyjaśnie-
nia tego zagadkowego wykopaliska.

Noga pod samochodem

Inspektor Kraj. Ubezpiec. Ogn. Perzyn-
ski przybył do Bydgoszczy samochodem
PZ-10094 na inspekcję i przy tej okazji
najechał na ulicy Koronowskiej na rowe-
rzystę Wilhelma Nogę (Siedlecka 4).

Ciężko rannego Nogę odwieziono
tymże samochodem do Zakładu Diako-
nisk. Stan jego zdrowia jest groźny.

wych pieśni oraz ostatnio ilustracji muzycznej
najświeższego polskiego przeboju dźwiękowego
„Dziesięciu z Pawiaka”. Każdy głos ma swe
niejako odrębne zadanie, precyzyjnie odmierzo-
ne pod względem frazy i dynamiki, zasadzają-
ce się w dużej mierze na kontrapunkcie, przez
co utwór zyskuje dużo na wyrazistości polifo-
nicznej i poniekąd egzotyczności kolorytu. Z
każdej pieśni przebija ciepła, bez mała połud-
niowa polichromja, utrzymana jednak na wo-
dzy stylu, na który Dan wielkie kładzie bacz-
nie. Zaznaczyć jednak należy, iż ornamentyka
polifoniczna nie jest samą przez się dominantą
danowskiej koncepcji; podporządkowana ściśle
całości efektu artystycznego, służy jedynie do
uwytknienia wyrazu, stylu („Góralskie pieśni”,
Księżyc na Tahiti” z „Pegania”).

Władysław Dana nazwałbym pasjonującym
formistą o żywym sentymencie a przede wszyst-
kiem głębokiej kulturze muzycznej, która u-
chroniła go przed jakże łatwą w takich wypad-
kach kuszącą manierą. Jako kompozytor jest
Dan nawskroś zajmujący o nieprzeciętnej in-
wencji melodycznej. Usłyszeliśmy jego motyw
przewodni z „Dziesięciu z Pawiaka”, może zbyt
reale swoisty, o lekkim pokoście naleciałości

filmowo-muzycznych ostatniej doby, natomiast
w „Pieśni Flisaków” z tychże „pawiaków” o-
kazał lwi pazur nieposiedniego talentu. Pieśń
ta jest prześliczną; przysłucha z niej folklor pol-
ski o ujmująco subtelnym rysunku.

Każda pieśń w wykonaniu chóru Dana, czy
groteskowa w porywistym rytmie foxtrotu, czy
też w rytmie nastrojowego tanga była cackiem
cyzelatury, majstersztykiem oszlifowania. Z
kwintetowców, a raczej kwartetowców, bowiem
najdłuższy z nich o imponującym wzroście 2,20
m. zdawał się raczej być czynnikiem dekoraty-
wnym — na szczególną wzmiankę zasługuje p.
Mieczysław Fogg w pieśniach solowych, oraz w
zespołowych bardzo dobry mięśisty bas i miły
„miękki” tenor, których nazwisk niestety nie
znam. P. Fogg zdawał się być w dniu wczoraj-
szym zachrypniętym, to też pieśń przezeń wy-
konana, jakkolwiek bez zarzutu co do interpre-
tacji, nie dawały jednak tej pełni zadowolenia,
jakie śpiewem swym zwykły wzbudzać. W kon-
cu nieklamany podziw wzbudzała nadzwyczaj-
ną muzykalność każdego z society danowskiej.

W roli konferansierki i pieśniarki przedsta-
wiła się publiczności bydgoskiej p. Nusia No-
bisówna, pospolicie w świecie artystycznym

„Chordanowa” (małżonka Władysława Dana,
zwana i z miejsca wzięła ją w jasyr. Bo też ni-
sposób wprost oprzeć się czarowi, jaki caca-
to zjawisko wokół siebie roztacza. Urok posta-
ci, miłośko, wdzięk, a przede wszystkim prze-
miła z odcieniem urwiszostwa dziewczynolubna
subtelność i świeżość czynią z Niusieчки istotą
na scenie tak pożądaną, iż zgoda ciężko się z nią
roztawać. Publiczność przyjęła Nobisównę nad-
wyraz serdecznie i ciepło darząc każde jej sło-
wo i gest uśmiechem pieszczoty. Śpiewała, a
raczej recytowała z niewysłowionym „pieprzy-
kiem”, tańczyła zgrabnie, przekomarzała
się z publicznością filiternie.

P. żywolewski odegrał na gitarze zwyczaj-
nej i hawajskiej kilka romansów egipskich,
które ogólnie się podobały.

Widownia przepelniona do ostatniego miej-
sca, a raczej do ostatniego dostawionego krze-
sła (nadkomplet, jakiego mury teatru od dawna
już nie oglądały) ujęta niecodziennym pozio-
mem koncertu, darzyła wykonawców huragan-
mi raz poraz zrywających się, spontanicznych
oklasków, przybierających kilkakrotnie formy
żywiłowego entuzjazmu. Danowcy dopingowa-
ni niemilkucem brawem szczerze bisowali.

Postulaty rolnictwa okręgu bydgoskiego

W wyniku obrad Rady Okręgowej BBWR jakie odbyły się onegdaj w Bydgoszczy uchwalono szereg rezolucyj, z których część ze względu na ważność zagadnienia podajemy w pełnym brzmieniu:

Premie wywozowe.

Rada Okręgowa BBWR staje na stanowisku, iż uzyskanie przez rolnictwo minimalnych cen opłacających produkcję jest bezwzględnie nakazem chwili; bez uregulowania tej sprawy nie da się przełamać kryzysu rolnego, a tym samym kryzysu gospodarczego w Polsce. Jeśli ma być zagwarantowana opłacalność warstwowi rolnym oraz możliwość uregulowania wszystkich zobowiązań, to ceny te winy wynosić zaraz po żniwach: dla głównych gatunków zbóż:

na żyto zł 30 za 100 kg, na pszenicę zł 34 za 100 kg na jęczmień zł 30 za 100 kg, na owies zł 28 za 100 kg, — na przednówku zaś po zł 4 na 100 kg więcej.

Stosownie do cen powyższych musiałyby być premie wywozowe na bekoni i nabiół odpowiednio podwyższone. Osiągnięcie cen minimalnych można uzyskać choć w przybliżeniu przy pomocy premij wywozowych ruchomych odpowiednio wysokich. Środki na wprowadzenie w życie dostatecznie wysokich premij muszą się znaleźć choćby przez upowszechnienie podatku dochodowego. Przy niniejszym wysuwamy do przedyskutowania przez odnośne czynniki nowy projekt uzyskania funduszy na premie wywozowe przez wprowadzenie akcyzy na przemiał, jak to ma miejsce w niektórych państwach południowej Europy.

Jeśli chodzi o produkcję buraka cukrowego, która w ostatnich czasach zupełnie się nie opłaca, to żądamy wobec zagwarantowanej przez państwo ceny na cukier spowodowania Związku Cukrowni do zagwarantowania minimalnej opłacalnej ceny za buraki.

KREDYT ZASTAWOWY.

Rada Okręgowa BBWR nie zgadza się ze sposobem rozdania kredytów pod zastaw zboża, praktykowanym przez banki na terenie poznańskim. Stwierdzono w wielu wypadkach że banki, a mianowicie Poznański Bank Ziemi, Bank Kwilecki, Potocki i Sp. oraz Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego udzielały powyższy kredyt tym rolnikom, którzy w roku zeszłym kredytu zastawnego nie spłacili, albo mają poważne zobowiązania na kontach tych banków lub zalegają o piątą od pożyczek hipotecznych. Jeśli chodzi o Oddział Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu, to ten udziela kredytu tylko tym, którzy z zapłatą zeszłorocznego zalegają. Wszystkie te banki domagają się zwr. miejscowych spółdzielni, którym według ich statutu gwarancji udzielać nie wolno. Wobec powyższego stanu rzeczy Rada Okręgowa BBWR stwierdza, że cele kredytu zostały przez wymienione banki spacone i nie odpowiadają absolutnie intencjom Rządu, niwecząc interwencje zbożową. Rada Okręgowa BBWR domaga się, by p. Minister Rolnictwa ewentualnie Skarbu przeciwstawił się tego rodzaju postępowaniu banków poznańskich, jak i Oddziałowi Banku Rolnego w Poznaniu. Poza tym stwierdziliśmy, że suma dotychczas kredytów zastawowych jest zupełnie nie wystarczająca i że kredyty zastawowe powinny być udzielane w jak najłagodniejszej formie jedynie przez banki państwowe i samorządowe, a nie prywatne, które mając tylko wła-

stny interes na oku unicestwiają akcją interwencyjną Rządu. Ten sposób udzielania kredytów wyłącznie przez banki państwowe obniżyłby koszt tego kredytu o 4 proc.

KREDYT ZALICZKOWY.

Rada Okręgowa BBWR stwierdza, że awi-

zowany oddawna kredyt zaliczkowy dla drobnego rolnictwa w ogóle nie został uruchomiony, uniemożliwiając w ten sposób szerokim rzeszom małorolnych korzystania z dobrodziejstw ewentualnych wysokich cen na wiosnę. Wobec tego Rada Okręgowa BBWR żąda natychmiastowego uruchomienia tego kredytu.

Nowe placówki Zw. Powstańców i Wojaków w powiecie wągrowieckim

Nowo powstały obwód Zw. Powstańców i Wojaków powiększył się znów o 2 placówki. W ub. sobotę odbyło się zebranie organizacyjne w Gołanicy, zaś w niedzielę w Rabezynie, tak, że obwód wągrowiecki liczy obecnie 5 placówek. Jest nadzieja utworzenia jeszcze w powiecie kilka oddziałów, natomiast Powst. i Wojacy zgrupowani przy klubach endekich tracą na sile i są już na wymarcju.

Sądzić należy, że zdrowy odruch maszy Powstańców znajdzie naśladowictwo i w innych powiatach, zaś armja rezewowa, wierna idei Marszałka Józefa Piłsudskiego wrośnie do takiej potęgi, że zaćmi wszystkie warcholskie organizacje partyjne.

W przededniu otwarcia świetlicy Oddziału Zw. Strzeleckiego. Oficjalne otwarcie świetlicy tut. Oddziału Związku Strzeleckiego odbędzie się w rocznicę ogłoszenia Niepodległości, w dniu 10. 11. rb. W porze jesiennej i zimowej będą członkowie korzystać odczynnem z lektury różnych czasopism i dzienników oraz wygłoszone będą różne referaty i pogadanki z dziedziny wojskowej. Fakt ten komentujemy z radością, tem więcej, że społeczeństwo, które kiedyś nieczemu niezasadnionemu stawiało opór wobec Zw. Strzeleckiego, dzisiaj, przekonywując się o szlachetnych celach i zadaniach tego Związku — przychodzi „Strzelcom“ z pomocą finansową i moralną.

Niezwykła impreza samochodowa

Trzydniowy raid sprawności wozów Ford

Dowiadujemy się, że tutejszy autoryzowany odsprzedawca wyrobów Ford, firma Butowski i Ska przygotowuje niezwykłą imprezę samochodową, która zacieka wi wszystkich automobilistów. Na nasze zapytanie otrzymaliśmy następujące wiadomości:

Szereg autoryzowanych odsprzedawców Forda w Polsce, organizuje — każdy zastępca w swym rejonie — raid sprawności, który będzie trwał 3 doby — 72 godziny bez przerwy. Raid ten ma dowiedzieć sprawność samochodów Ford i przystosowanie ich konstrukcji do naszych warunków drogowych. Wozy w czasie trwania raidu przebiegają trasę okrężną, nie zatrzymując motoru ani na chwilę. Zmiana kierowców, uzupełnienie zapasów paliwa i smarów odbywać się będzie przy pracującym silniku.

Raid ten, zakrojony na szeroką skalę, ma na celu zademonstrowanie szerokiemu ogółowi sprawności technicznej wozów Ford, dzięki której jazda we wszelkich warunkach drogowych atmosferycznych niezależnie od pory dnia lub nocy jest rzeczą najbardziej naturalną.

Start przewidziany jest z przed firmy Bu-

towski i Ska w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 24 we wtorek, dnia 15 września — punktualnie o godzinie 12-tej w południe. Odbędzie się on uroczystość w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wojskowych, pras i klubów Automobilowych.

Kontrola nad wykonaniem raidu spoczywa w rękach publiczności i firma Butowski i Ska zaprasza niniejszem wszystkich czytelników naszego pisma, właścicieli samochodów itd. o zwrócenie się w tej sprawie do organizatorów tego raidu. Każdy, kto wyrazi swą chęć, będzie mógł wziąć udział w raidzie — oczywiście w miarę wolnych miejsc w wozie raidowym — w charakterze kontrolera i obserwatora raidu na okresy czterogodzinne.

Jak nas dalej poinformowano, prowadzi trasa 1-szego dnia przez Brzozę—Inowrocław—Pakość—Labiszyn do Bydgoszczy, w drugim dniu przez Szubin—Kcynię—Wyrzysk—Nakło do Bydgoszczy, a w 3-cim dniu przez Świecie—Tuchole—Makówarsk—Koronowo — Bydgoszcz.

Dalsze wiadomości o tej ciekawej imprezie wytrzymałości oraz o przebiegu raidu ogłosimy w następnych numerach.

Program „raidu sprawności Forda“

Trasa I-go dnia (15-16 września 1931).
Bydgoszcz — Brzoza — Wielka Nowawieś — Złotańki Kujawskie — Inowrocław — 45 km. — Pakość — Barcin — Znina — 83 km. — Labiszyn — Brzoza — Bydgoszcz — 121 km.

Trasa II-go dnia (16-17 września 1931).
Bydgoszcz — Świecie 44 km. — Tuchola 90,50 km. — Gostyczyn — Makówarsko — Koronowo 128,50 km. — Bydgoszcz — 152,50 km.

Trasa III-go dnia (17-18 września 1931).
Bydgoszcz — Rynarzewo — Szubin 23,50 km. — Kcynia 45,50 km. — Smogulec — Wyrzysk 76 km. — Nakło — 106 km. — Bydgoszcz 136 km.

Samochód raidowy wyjeżdża z Bydgoszczy z przed firmy Butowski i Ska co 4 godziny.

Pierwszy wyjazd 15 września o godzinie 12-tej. Przyjazd do Inowrocławia co około 70 minut, a do Znina co 3 godziny po wyjeździe z Bydgoszczy.

Przyjazd do Świecia co 80 minut, do Tucholi co 2 i pół, a do Koronowa co 3 godz. 20 min. po wyjeździe z Bydgoszczy.

Przyjazd do Szubina co 30 minut, do Kcyni co godzinę, do Wyrzyska co 2 godziny, do Nakła co 3 godziny po wyjeździe z Bydgoszczy.

Na każdy objazd zabierze samochód raidowy 1 kontrolera i do 2 pasażerów. Ze względu na liczne zgłoszenia prosimy o szybkie zgłoszenie udziału w jeździe.

Zebrań Powstańców i Wojaków w Solcu Kuj.

W sobotę odbyło się zebranie Powstańców i Wojaków, na którym przy licznym udziale (przeszło 150 osób) dokonano wyboru nowego zarządu, oraz przyjęto statut grudziądzki.

Okolicznościowy referat wygłosił p. cyt. Czaczka, poczem przystąpiono do wyboru zarządu, który ukonstytuował się w następującym składzie: prezes — p. Sawicki, zast. — p. Piasiecki, sekretarz — p. Łapka i skarbnik p. Jaśniak. Zgromadzeni wysłali do Dęcy OK. 3 gen. Paławskiego list holdowniczy w celu podkreślenia zasług położonych na polu pracy dla organizacji.

Dodać należy że w niedzielę odbyło się drugie zebranie, którego inicjatorzy chcieli wprowadzić statut toruński do organizacji solceckich Powstańców i Wojaków. Przybyło 10 osób i... zebranie nie odbyło się. Wyjaśnienia zbyteczne.

Haussa na rower, kwiaty i płaszcze

W uzupełnieniu naszych „Ech niedzielnych“, które jako feljtony sprawozdawcze zdobyły już sobie w mieście popularność, musimy podać, że ub. niedziela przeszła pod znakiem wzmożonej kradzieży rowerów i płaszczów.

I tak w niewielkich odstępach czasu zgłaszali się na Policję po pomoc i radę: niej. Jan Kallmayer (ul. Zacisze), któremu skradziono rower zostawiony bez opieki na ul. Cieszkowskiego. Następnie p. Ignacy Andrzejczak (Ujejskiego 39) prosił o wszczęcie pościgu za złodziejem, który wsiadł na jego nowiusiutki „Erennabor“ i odjechał z ul. Podwale w niewiadomym kierunku.

Nieco później przybył p. Fr. Sobociński (Niziny 5) i głosem pełnym rozpaczy zameldował o kradzieży roweru marki „Ideal“.

Szczęśliwszym klientem policji okazał się p. T. Cisek (z Marjampola), któremu w sam czas udało się przytrzymać na gorącym uczynku kradzieży jego roweru, niej. Józefa T. Keinera. P. Cisek odzyskał rower — keinera zaniknięto.

Pozatem jakiś niefortunny cyklista porzucił, jak się zdaje, cudzy rower w polu przy ul. Brzozowej. Bicykl odebrać można w Komisariacie VI P. P. po udowodnieniu własności.

Nie mniejszym popytem u złodziei cieszy się płaszcze. Mianowicie p. F. Karasy (Sienkiewicza 16) zgłosił w policji kradzież płaszcza z garderoby Teatru Miejskiego, który dał na przechowanie w czasie koncertu chóru Dana. (Uwaga, by takie wypadki nie zdarzały się za często).

P. J. Reichównę (Cieszkowskiego 17) skradziono również płaszczy z pewnego lokalu przy ul. Jagiellońskiej.

Niej. Otton B. dał się poznać policji, jako miłośnik żywych kwiatów. Poprostu kradł je z klombu przy Plaet Kochanowskiego i został za to aresztowany.

Wągrowiec

Na emeryturę. Dotychczasowy inspektor szkolny p. Jankowski otrzymał wiadomienie, że przechodzi z dniem 1. 10. rb. na emeryturę.

Nowi adwokaci. W najbliższym czasie osiedlą się w Wągrowcu nowi adwokaci, zatwierdzeni przez Prezesa Sądu Apelacyjnego: adw. Zakrzewski, B. nacelnik Sądu Grodzkiego w Mogilnic i adw. Trąckowiak z Poznania.

Z niwy sportowej. Dobrze rozwijający się Klub Sportowy „Nielba“ odbył w ub. poniedziałek swoje miesięczne zebranie, któremu przewodniczył prezes p. Gruszka. Omówiono sprawę imprez jesiennych oraz uchwalono urządzić w sobotę, dnia 10. 10. r. b. w sali p. Rosy bal rekrutów.

Wiosna w jesieni. P. Lamparskiemu z Paniągrodza zakwitła w ogrodzie poraz drugi wiśnia.

Budujmy Okręg Bydgoszcz-Kujawy

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“, „Dzień Bydgoski“, „Dzień Kujawski“ na mies. październik 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____

Poczta _____

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty*) „Dzień Pomorski“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“, „Dzień Bydgoski“, „Dzień Kujawski“ na mies. październik 1931 r. potwierdzam.

dnia _____

Niestosownie przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“, „Dzień Bydgoski“, „Dzień Kujawski“, na IV. kwartał 1931 r. i proszę należność — **Zł. 10.17** pobrać przez listowego.

Imię i Nazwisko _____

Miejscowość _____

Poczta _____

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 10.17** tytułem prenumeraty*) „Dzień Pomorski“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“, „Dzień Bydgoski“, „Dzień Kujawski“ na IV. kwartał 1931 r. potwierdzam.

dnia _____

Niestosownie przekreślić.

DZWIĘKOWE KINO SWIATOWID

Dzisiaj: dni następne!

ODKUPIENIE

Cudowny hymn poświęcenia i miłości p. powieści Lwa TOLSTOJA

TORUN DZWIĘKOWE KINO PALACE

Dzisiaj: ostatni raz!

Wszyscy spieszcie podziwiać arcydzieło, które zachwycało cały Toruń „Zew Ciąła” (Sewilla miastem miłości) z PANONEM NOVARRO.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 16. 9. br. o godz. 14 sprzedawca będzie za gotówkę najwięcej dającemu w Łasinie u p. Fr. Nowackiego przy poczcie: 2 maciory, 4 warchlaki, 1 krowę i konia; o godz. 15 w Jakóbkowie u p. Böttchera: 1 jałowicę roczną.

Dobrzański, kom. sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 września 1931 o godz. 11 przedpoł. sprzedawca będzie u spedytora Sadeckiego za gotówkę: krzesła dębowe, dywan, kanapę, stół, około 12 mtr. węża gumowego, 2 sztuki węża gumowego do pomp, 2 skrzypce, i płaszcze zimowe.

Linde, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 15 września 1931 r. o godz. 11 przed południem sprzedawca będzie u spedytora Sadeckiego za gotówkę: krzesła, kanapę, stół, 2 skrzypce, 12 mtr. węża gum., 2 sztuki węża gumowego do pomp., płaszcze męskie.

(-) Linde, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 16 września 1931 o godz. 11 przedpoł. licytawca będzie w Łązynie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą gotówką: 2 krowy, 1 konia, 30 ctr. jęczmienia, 15 ctr. pszenicy i 10 ctr. żyta. Zbiór licytantów u p. Soltysa. O godz. 13 w południe licytawca będzie w Skłudzewie: około 5 mórg pszenicy, 3 wozy, 2 warchlaki, 2 siewniki, 1 opylacz i 1 żniwiarkę. Zbiór licytantów u p. Soltysa.

Kozak, komornik sądowy w Toruniu, Kościuszki 5.

DOBROWOLNA LICYTACJA.

Dnia 15 września 1931 roku o godz. 11,30 przedpołudniem sprzedawca będzie u spedytora Sadeckiego w nowym garażu: gorsety, nici, książki i rozmaite inne przedmioty.

(-) Kozak, komornik sądowy w Toruniu, ul. Kościuszki.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 15 września o godz. 11 sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Wysokiej nr. 1: jedną leżankę; w środę dnia 16 września o godz. 9-tej przy ul. Jęczmiennej nr. 17: 1 szalkę szklaną; o godz. 10-tej przy ul. Prostej nr. 5: 1 warsztat stolarski; o godz. 11-tej przy ul. Prostej nr. 19-21: 1 bufet dębowy czarny; o godz. 12-tej przy ul. Prostej nr. 26: 1 szafę do rzeczy z lustrem; o godz. 13-tej przy Nowym Rynku nr. 13: 1 ubranie męskie; o godz. 14-tej przy Nowym Rynku nr. 16-17: 1 szafę do rzeczy z lustrem; o godz. 15-tej przy Nowym Rynku nr. 20: 1 umywalkę.

(-) Polom, komornik Kasy Chorych w Toruniu.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 16 września o godz. 9 licytawca będzie w Rubinkowie u p. Grochowskiego za gotówkę najwięcej dającemu: kompletny półszorek; o godz. 9,45 u p. Wojsza: 30 ctr. żyta; o godz. 11 w Kaszczorku u p. Wilmanowicza: 2 siecie rybackie; o godz. 14,30 w Młyńcu u p. Jordana: 2 żrebaki, 4 cielaki, 4 warchlaki; o godz. 15,30 w Lubczu: lustro z rzeźbą, biurko, regał, maszynę do szycia, bufet, siewnik, powózkę dwukonną, jałowicę, 2 warchlaki, 7 prosiąt, kartoflarke, żniwiarkę i inne przedmioty. Zbiórka licytantów przed oberżą p. Tobra; o godz. 16,30 u p. Harker: bufet, zegar.

(-) Janowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 16 września 1931 r. o godz. 12 w Lubiancu pow. Toruń sprzedawca będzie najwięcej dającemu za gotówkę: 10 ctr. mieszanki, zbiórka licytantów przy oberży; o godz. 13 w Wyrębolicach pow. Toruń: wirówkę, zbiórka licytantów przy oberży.

(-) Chrzanowski, komornik sądowy.

PRZETARG.

Dnia 15 września 1931 o godz. 1 u spedytora Kulwickiego przy ul. Łaziennej, będą sprzedawca najwięcej dającemu za gotówkę: belę tkaniny bawełnianej, sądek musztardy 29 kg., bela materiału do szlifowania na tańce i płótnie 41, paka lampionów 5 kg. (891)

(-) Chrzanowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY nieruchomości w Działdowie położonych i w księdze wieczystej Działdowo, wykazy 504 i 1089 na imię Stanisława Mani, kupca w Działdowie zapisanych odbędzie się w drodze egzekucji dnia 4 grudnia 1931 o godz. 10 w podpiśnym Sądzie pokój 17.

Działdowo, dnia 24 sierpnia 1931 r. Sąd Grodzki. 3. K. 9/31.

GRUDZIĄDZ

LICYTACJA PRZYMUSOWA. Celem pokrycia zaległości podatkowych sprzedawca będzie: w Owcarkach dnia 15 września 1931 r. o godz. 9.00 — 500 kaffi; w Boguszewie dnia 16 września 1931 r. o godz. 12.00 — 1 traktor benzynowy „Montana”; w Nicwałdzie, dnia 16 września 1931 r. o godz. 9.00 — 1 pianino, 1 bufet; w Bliźnie, dnia 17 września 1931 r. o godz. 9.00 — 11 ctr. sera i 1 trezor. Zbiórka licytantów w poszczególnych dniach licytacji przed Sądem.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych na powiat Grudziądz.

PRZETARG

Dnia 28 września br. o godz. 9-tej w kwatermistrzostwie 16 p.a.p. koszyary im. Gen. Hallera odbędzie się nieograniczony przetarg na dostawę mięsa i słoniny dla wszystkich oddziałów wojskowych garnizonu Grudziądz na miesiąc październik, listopad i grudzień br. Zamknięte i zapieczętowane oferty z dokładnym podaniem ceny i warunków dostawy należy przesyłać do kwatermistrza 16 p.a.p. do dnia 26 września br. godz. 10-tej.

Kwatermistrz 16 p. a. p.

P. I. mieszkańcom Torunia i okolicy do łaskawej wiadomości, że z dniem 15 września 1931

otwieram w Toruniu, przy ul. Szewskiej 25.

skład białawców, bielizny i galanterji

Zapewniając że będę prowadził towar pierwszej jakości z cenami bezkonkurencyjnymi, proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

A. MAGDOWSKI

Białawy, bielizna i galanterja Toruń, ul. Szewska 23.

UCHWAŁA. W postępowaniu upadłościowym nad majątkiem dłużnika Iwaszka w Toruniu, Rynek Staromiejski 25 wyznacza się termin na dzień 30 października 1931 r. godz. 11 przed poł. w Sądzie Grodzkim pokój nr. 7 z następującym porządkiem dziennym: 1) dodatkowe sprawozdanie wierzycieli, 2) sprawozdanie zarządcy masy Mazura, 3) wybór nowego zarządcy, 4) wolne wnioski. Termin odbędzie się w Sądzie Grodzkim pokój 7.

Toruń, dnia 7 września 1931 r. Sąd Grodzki. 5. N. 2/30.

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej Mielicki i Truskolański wyznacza się termin na dzień 12 października 1931 r. godz. 11 z następującym porządkiem dziennym: 1) dodatkowe sprawozdanie wierzycieli, 2) sprawozdanie zarządcy masy Mazura, 3) wybór nowego zarządcy, 4) wolne wnioski. Termin odbędzie się w Sądzie Grodzkim pokój 7.

Toruń, dnia 9 września 1931 r. Sąd Grodzki. 5. N. 6/25.

świeże słodziny

a mianowicie popołudniu o godzinie 3-ciej. Browar Kuntersztyn Sp. Akc. Grudziądz.

Zioła lecznicze

Aptekarza Wacława Paździerskiego leczą skutecznie: czerpienia wątroby, płuc, usuwają zastarzały kaszel, bóle artretyczne, reumatyczne, inaschbu, bezsenność nerwowa, nadmierną otyłość, chroniczną obstrukcję, regulują trawienie. Żądacie książek „Nowa Droga do Zdrowia” poradnik dla chorych i zdrowych. (Znaczek na 50 gr. dołączyć) Firma „Medyka” właśc. W. Paździerski Mag. Farm. Bydgoszcz, ul. Dworcowa 82.

Kursy wieczorne

gotowania szycia i kroju zapisy przyjmuje kancelarja szkoły gospodarczej w Grudziądzu, ul. Trynkowa 19 w godzinach od 10—14.

OBFITE

i smaczne obiady na masle po zł. 1.35 poleca Winiarnia „Hungaria” Toruń, Prosta 15/17.

Stenografistka-stenotypistka

z dobrą praktyką poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia do Admin. Dnia Pomorsk. pod 864.

Pokój

z utrzymaniem lub bez od zaraz do wynajęcia. Adres wskaże „Dzień Grudziądzki”.

Reperuje

spuszczane oczka w ponoczoach. Bydgoszcz, Podwale 11.

WEŁNA

nici pończochy skarpetki wszelkie towary krótkie tylko odsprzedawcom.

HURTOWNIA Towarów Krótkich

W. KORSAK TORUN ul. Mostowa nr 9. (57)

Szkoła tańców

tańcerki Werny wyucza tańczyć bez względu na zdolności. Nowy kurs 20-go Zeglarska 10, I. p.

TORUN LUDWIK SZYMAŃSKI Zwózki

Ekspedycja Transport mebli przeprowadki we własnych wyszczepianych meblowych wozach

Magazynowanie przetłowywanie we własnych jasnych, zdrowych spichlerzach, piwnicach, placach itd.

Komisowasprzedat mebli, fortepianów, szaf żelaznych, maszyn i t. d.

Zastępstwa przyjmujemy poważnych firm i fabryk wraz z konsygnacyjnymi składami we własnych spichlerzach, piwnicach, placach i t. d.

Place w śródmieściu, własne do składania artykułów masowych, jak deski, węgiel, cegły, wozy, samochody w garażach i t. d.

Transport fortepianów, szaf żelaznych, kotłów parowych i t. d. na specjalnych wozach.

Zeguga Transport i ekspedycja wodą. Ludwik Szymański Dom Ekspedycyjno-Handlowy Zeglarska 3. Toruń Tel. 909. 726

GORSETY

paski bluzonoszce bardzo dobre fasony poleca najtaniej KALAMAJSKI

Trumny

wszelkiego rodzaju najtaniej poleca J. F. Tober, Piekary 23 bliżej ulicy Kopernika. (243)

Pompy Armatury

artykuły kanalizacyjne i wodociągowe poleca P. TARREY, Toruń Stary Rynek 21, tel. 138.

PORTER

okocimski z beczki codziennie świeży poleca „Hungaria” Toruń, Prosta 15/17.

Wróciłam z Paryża

z nowymi zabobami wiedzy. Z ostatnimi zdobyciami współczesnej kosmetyki Gabinet kosmetyczny „MIMOZA” Toruń, ul. Piekary 43, I. p. obok bramy Bydgoskiej. 420

PRZYMUSOWY PRZETARG

Dnia 19 września 1931 r. o godz. 11,00 sprzedawca będzie za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty: 1) 5000 sztuk talarzy, 25 sztuk łożek żelaznych, 1 samochód osobowy marki „Charredet”, 200 worków tomasówki, 10 beczek smoły, 150 walków papy dachowej. Przetarg odbędzie się w magazynie Urzędu Skarbowego w Wejherowie przy ul. Gdańskiej Nr. 54-55, a wymienione powyżej przedmioty rektanci mogą oglądać na miejscu licytacji na pół godziny przed jej rozpoczęciem.

Kierownik Urzędu Skarbowego w Wejherowie

PRZYMUSOWY PRZETARG

Dnia 26 września 1931 r. o godz. 11,00 sprzedawca będzie za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty: 11 płaszczy męskich Hauszowych, 4 płaszcze damskie, zimowe, 7 płaszczy damskich ludowych, 1 jakę damską pluszową, 2 płaszcze damskie Hauszowe, 2 jupy manchestrowe, 5 ubrań męskich. Przetarg odbędzie się w Wejherowie przy ul. Gdańskiej Nr. 52 w lokalu Urzędu Skarbowego, a wymienione przedmioty rektanci mogą oglądać na miejscu na pół godziny przed jej rozpoczęciem.

Kierownik Urzędu Skarbowego w Wejherowie

PRZYMUSOWY PRZETARG

Dnia 16 września 1931 r. o godz. 10,00 sprzedawca będzie za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty: 1000 sztuk desek sosnowych. Przetarg odbędzie się w Wejherowie przy ul. Sobieskiego Nr. 30 w firmie „Brunon-Markowski”, a wymienione powyżej przedmioty rektanci mogą oglądać na miejscu licytacji na pół godziny przed jej rozpoczęciem.

Kierownik Urzędu Skarbowego w Wejherowie

NAJTANIEJ

i najlepiej kupuje się wina i wszelkie spirytualje w Winiarni „Hungaria” ul. T. Chmurzyński Toruń, Prosta 15/17 tel. 125.

Kupiec

rutynowany, samodzielny poszukuje zastępstwa lub t.p. w poważnych firmach krajowych lub zagranicznych za odpowiednią gwarancją. Władza językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Oferty pod „Sumienny” do „Dnia Bydgoskiego”

Utważniam

Zaświadczenie rejestracji wydane przez Kom. Gen. ralny R. P. na nazwisko Herbert Ziemke r. 1912 które zgubiłem.

MEBLE

oraz wszelkie używane rzeczy kupuje za gotówkę „OKAZJOPOL”

Zanim kupisz nowe obejrzyj w „Okazjopolu” używane.

Teodolit uniwersalny i opalograf okazynie sprzedaje „Okazjopol”.

Sortownicę do kaszy jak nową sprzedaje „Okazjopol”.

Elektroluxy używane sprzedaje „Okazjopol”.

Siodła oficerskie jak nowe sprzedaje „Okazjopol”.

Meble, maszyny do szycia, obrazy lustra, futra, płaszcze, ubrania, patefony, rowery oraz wszelkie używane rzeczy sprzedaje „OKAZJOPOL”

Grudziądz Plac 23-go Stycznia nr. 14, w podwórzu. 883

Najlepszy OCET

do zapraw litr. 55 gr. wszelkie korzenie najtaniej

ARACZEWSKI Chelmińska przy Rynku. Przyjmuję asygnaty. 901

Salon mody „KRESOWIANKA” wykonuje palta, kostjomy, suknie i futra, wykonanie solidne i tanie Zurnale francuskie. Toruń, Jędrzejowska 16, I. p. 911

Kawa! Herbata! Kakao!

Nowoczesna Palarnia Kawy! ARACZEWSKI Chelmińska przy Rynku Przyjmuję asygnaty.

Pianino

wydzierżawie kulturalnym. Głębocka, Słowackiego 15. 903

FLAKI

po warszawsku poleca „Hungaria” Toruń, Prosta 15/17

Sypialnia

tanio na sprzedaż. Stolarnia, ul. Strumykowa 7. 912

MEBLE

Kompletne pokoje: sypialne, stołowe, męskie gabinety, urządzenie kuchenne, po cenach fabrycznych poleca

Wytwórnia Mebli

ul. Grudziądzka 90 w Toruniu. Obejrzyj wszędzie później przyjdź do mnie. Przekonaasz się o cenach fabrycznych.

Ubikacje

ślizne duże jasne na wysokim parterze, centrum Torunia sala pokój, toalety itd. Nie krępujące wejście. Stosowne na biura, szkołę, dla urzędu, konserwatorium, skład, wystawę mebli, obrazów itd. od zaraz do wynajęcia. Toruń Zeglarska 3 w kantorze. 716

Wannę

jak i piecyk kąpielowy na węgiel kupi L. Szymański, Toruń, Zeglarska 3. 876

Koszule męskie

sportowe, dzienne, frakowe i t. d. w wielkim wyborze. Tanie do najlepszych gatunków

B. Wilamowski Toruń

28 ul. Zeglarska 28

Selegramy

Z ostatniej chwili

Berlin schwytyany na gorącym uczynku

Prasa paryska o rewelacjach „I. K. C.”

Paryż, 15. 9. (Pat). Dzienniki w dalszym ciągu zajmują się rewelacjami „I. K. C.” w sprawie udziału Niemiec w ukraińskiej agitacji w Małopolsce Wschodniej.

Dzisiejsza „Ere Nouvelle” drukuje dementi, złożone przez Konowalca w Genewie dziennikowi „La Suisse” oraz odpowiedź na jego deklarację „I. K. C.”.

„Temps” podaje w streszczeniu odpowiedź „Gazety Polskiej” na dwa sprzeczne w treści komunikaty, ogłoszone przez agencję Wolffa na skutek rewelacji „I. K. C.”.

„Figaro”, wydrukowawszy ogłoszone przez „I. K. C.” dokumenty, dodaje od siebie następujący komentarz: Nie należy chyba przypominać, z jakim uporem przed stawic ele Rzeszy niemieckiej nie przestają poruszać w Genewie zagadnień mniejszości narodowych. W odpowiedzi na to

Polska nie przestaje zaznaczać, że jest to jedynie próba wkroczenia w jej sprawy prywatne, lecz Niemcy idą dalej. Dążą oni ni mniej, ni więcej, jak do oderwania od Rzplitej Polskiej elementów ukraińskich. Nie może już w danym wypadku być mowy o prawach mniejszości narodowych. Oto BERLIN ZOSTAŁ SCHWYTANY NA GORĄCYM UCZYNKU. Ogłoszone przez „I. K. C.” dokumenty są dowodem niezwyklej roboty niemieckiej. Puszczono w ruch agentów i pieniądze. Rezultaty nie kazały na siebie długo czekać. Znane są niedawne akty teroru, popełniane przez Ukraińców, a w szczególności mord, dokonany na osobie posła Hołówki, szermierza zbliżenia polsko-ukraińskiego. Niemcy starają się rozszarpać Polskę podziemnymi intrygami, zanim uda się im to uczynić siłą orężną.

Niesamowite widowisko na ulicy Gdańska

Wolne Miasto choruje na manię posiadania armji

W ubiegłą sobotę zauważyć można było w Gdańsku niebywale zjawisko. Kilka oddziałów gdańskiej policji Schupo pod dowództwem wyższych oficerów urządziło na terenach w pobliżu Gdańska wojskowe ćwiczenia połowe. Po odbytych ćwiczeniach oddziały w pełnym rynsztunku z nową orkiestrą słynnych piszczałek pruskich oraz wielką wojskową orkiestrą na czele przemaszzerowały przez miasto.

Jak donosi „Danziger Volkstimme”, fakt ten wywołał wielkie zdumienie wśród licznych świadków, albowiem urządzenie takich imprez wojskowych, nie różniących się ni-

czem od dawnych ćwiczeń cesarskiej armji niemieckiej oraz wydatki na nową orkiestrę są zupełnie nie na czasie w obecnym krytycznym położeniu gospodarzem Gdańska.

Natomiast dzienniki prawnicze jak „Danziger Allgemeine Ztg.” nie wykazują wcale swej radości z powodu tych ćwiczeń wojskowych i demonstracji militarystycznych, urządzanych w tym roku poraz pierwszy w tej formie, zaznaczając równocześnie, że ćwiczenia te odbywają się zgodnie z postępowaniem do wyszkolenia urzędników policyjnych w Prusach, przyjęte obecnie przez Gdańsk.

Na rozkaz Moskwy

Bestjałski zamach pod Budapesztem dziełem komunistów

Budapeszt, 15. 9. (Pat). Prezes rady ministrów hr. Karolyi przyjął w dniu wczorajszym ministra spraw wewn., który poinformował go o wynikach dochodzeń w sprawie zamachu kolejowego. Policja ustaliła, iż zamach pod Bia Torbagy jest dziełem komunistów i prawdopodobnie w za-

machu uczestniczyło kilka osób, które zamieszkiwały na miejscu katastrofy ekrazyt.

Budapeszt — 15. 9. (Pat). Śledztwo policyjne ujawniło podobno, że nici zamachu kolejowego prowadzą zagranicę. Zamachy tego rodzaju, jak twierdzi policja, są inscenizowane przez wybitnych kierowników propagandy sowieckiej. O projektowanym zamachu poinformowany jest tylko instruktor, który wtajemnicza w te sprawy przeznaczoną do wykonania zamachu jedną lub dwie osoby.

Budapeszt, 15. 9. (Pat). Dosłowne brzmienie tekstu kartki, znalezionej w pobliżu miejsca zamachu pod Bia Torbagy jest następujący:

„Pracownicy! Nie posiadacie praw i dlatego zdobędziemy je dla was u kapitalistów. Każdego miesiąca będziecie o nas słyszeli, albowiem nasi przyjaciele są obecnie wszędzie. Niema warunków dla pracy, a więc je stworzymy. Zreszta koszty wszystkie poniosą kapitaliści. Nie potrzebujecie się obawiać, gdyż nasz materiał wybuchowy się nie wyczerpie”.

Afganistan buduje koleje

Tokio, 15. 9. (Pat). Rząd afgański zwrócił się do rządu japońskiego w sprawie dostarczenia inżynierów kolejowych, którzyby udzielili pomocy przy budowie projektowanych 1000 mil linii kolejowych.

Według krążących pogłosek, prośba ta została uczyniona na skutek zatrudnienia przez Rosję i Persję inżynierów japońskich. Jednocześnie Afganistan usiłuje na kłonić Japonię, by umieściła 50 milionów jen w tem przedsiębiorstwie.



B. amerykański minister wojny Baker wymiany jest jako prezydent światowej konferencji rozbrojenkowej w Genewie.

WYSTAWA SAMOCHODÓW



RAID SPRAWNOŚCI

od 14 do 20 września

od 15 do 18 września

Niezwyczajny pokaz sprawności samochodów

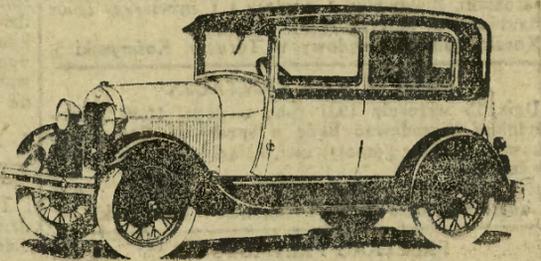
Trzydniowy raid sprawności — 72 godziny jazdy bez przerwy — zorganizowany przez upoważnionych odsprzedawców Forda w Polsce.

Poszukujemy Kontrolerów raidowych.

Firma nasza bierze udział w tym Narodowym Pokazie, który ma szerokiemu ogółowi dowiedzieć sprawność samochodów Ford. Raid ten nie jest wyścigiem — lecz próbą trwającą 72 godziny bez przerwy.

Zapraszamy zainteresowanych do wzięcia udziału w tej próbie w charakterze oficjalnych kontrolerów na okresy czterogodzinowe. Zgłoszenia — w miarę wolnych miejsc — przyjmujemy w naszym biurze.

Prosimy skorzystać z tej okazji, ażeby cobyście sprawdzili ilość przejechanych kilometrów i przekonać się o sprawności nowego Forda. 913



Nowy Tudor — świetny przykład wysokowartościowego wozu o dwóch drzwiach

PROSIMY ODWIEDZIC NASZ SALON SAMOCHODOWY

Upoważniony odsprzedawca

Butowski i S-ka

ul. Gdańska 24 Bydgoszcz Telefon 1559

Nawet modlić nie wolno się po polsku

Piła, 15. (Pat). Przed sądem karnym w Słupsku rozegrał się epilog głośnego swego czasu na pograniczu zajścia, wywołanego w kościele w Ugoszczy powiatu bytowskiego przez miejscowego księdza proboszcza Weilandta, który zwymyślał Polaka

Żywickiego za głośne modlenie się w kościele polskóm. Żywicki został skazany na 6 miesięcy więzienia pomimo orzeczenia bęgłych lekarzy sądowych, że oskarżony jest człowiekiem umysłowo upośledzonym, cierpiącym na napady hysterji.

Finlandja skarży Anglię o odszkodowanie

Genewa, 15. 9. (Pat). Na wczorajszym ranem posiedzeniu Rada zajmowała się skargą Finlandji przeciwko rządowi wielkobrytyjskiemu w sprawie odszkodowań za użytkowanie okrętów fińskich przez Wielką Brytanię w czasie wojny. Finlandja do tej pory nie osiągnęła żadnej satysfakcji. Przedstawiciel Finlandji stwierdził, że zatarg ten ma charakter międzynarodowy i że nie mogą osiągnąć na innej drodze satysfakcji, Finlandja zmuszona była zwrócić się do Ligi Narodów. Przedstawiciel Wielkiej Brytanji lord Cecil sprzeciwiał się wywodom przedstawiciela fińskiego, utrzymując, że Rada nie jest kompetentna w tej sprawie, gdyż chodzi tu o zatarg z dziedziny międzynarodowej prywatnej. Lord Cecil uważa, że Finlandja powinna zwrócić się do trybunałów brytyjskich w tej sprawie. Przedstawiciel Finlandji podkreślił jeszcze raz, że Finlandja wyczerpała już wszystkie praktyczne sposoby uzyskania odszkodowania i że obecnie wobec wątpliwości Rady co do jej kompetencji w tej sprawie, proponuje, aby Rada zwróciła się do trybunału haskiego o opinie, czy jest ona kompetentna do rozstrzygnięcia tego sporu.

o kwestję bardzo skomplikowaną i potrzebnych jest Radzie kilka dni do namysłu zanim wypowie się o do procedury.

Na wniosek min. Zaleskiego

Genewa — 15. 9. (Pat). Na posiedzeniu posiedzeniu Rady na wniosek p. min. Zaleskiego Rada zamianowała przedstawiciela Portugalji Vasconcellosa, przewodniczącym czwartej generalnej konferencji komunikacji i tranzytu, która zbierze się w przyszłym miesiącu w Genewie.

Bankiet dziennikarski w Genewie

Genewa — 15. 9. (Pat). Wczoraj w południe rozpoczął się doroczny bankiet stowarzyszenia międzynarodowego dziennikarzy akredytowanych przy Lidze Narodów. Przy stole honorowym zasiadli wszyscy delegaci Rady oraz przewodniczący zgromadzenia Titulescu i członkowie stowarzyszenia dziennikarzy. W czasie bankietu wygłoszono szereg przemówień. M. in. przemawiali Titulescu, Leroux, honorowy przewodniczący stowarzyszenia lord Cecil oraz Briand i Curtius.

Przewodniczący oznajmił, że chodzi tu

Ogłoszenia: wiersz milim na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w tytule na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
za nagłówek i pierwszej stronie 1 zł — w leksie . . . 0,60 zł
Drukone za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla postępujących paragrafów i nekrologi 25% niższej, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W składzie za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Dobrze za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądownym skłaganie należności rabat upada. Dla wszelkich spraw
spornych władz są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 73
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eliasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska W. Cieszyński,
Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiad. na Gdynie Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski
Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblewa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Gdańska”,
„Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”,
„Dzień Kujawski”
Członkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi . . . 3 — 21
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3,40 zł
z odnośnieniem do domu w Toruniu . . . 3,36 zł
przez pocztę z odnośnieniem . . . 4,50 zł
po opaskę . . . 2,30 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 7, — 21
z odnośnieniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7, — 21
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnieniem kwartalnie 9,27 zł
miesięcznie 3,09 zł